

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejsce zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 18,00 mk. pol. z odnośnieniem do domu przez listowego 27, — mk. pol. Ogłoszenia inseratów zamieszczonych w Polsce po 3,00 mk. pol. za jednolamowy wiersz nonparello. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparello po 9,00 mk. Reklamy za tekstem po 6,00 mk. wiersz nonparello.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170 004.

Zobowiązanie co do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisanej dnia lub na bliżej określonym miejscu w tym lub innym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą i wtenczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadną nieściśły.

Redakcja i Ekspedycja w Gdańsku tymczasem: Grobla Przedmiejska 49, później Rynek Kaszubski 21. Tel. 1781.

Rękopisów nam nadesłanych nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 6,00 mk. niemieckich z odnośnieniem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,00 mk. niem. za jednolamowy wiersz nonparello. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparello po 3,00 mk. Reklamy za tekstem po 2,00 mk. za wiersz nonparello.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postscheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, która to kwota zapłaconej przy zamówieniu. Przy konkursach, aukcjach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filia w Tczewie dla Polski ulica Dworcowa nr. 1.

Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: Obszar miejski nr. 12 (Stadtgebiet Nr. 12). Tel. 1781.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na niedzielę 6-go lutego 1921 r.

Nr. 25.

Dokoła uchwał paryskich.

Uchwalone na zjeździe paryskim warunki rozbrojenia i wypłaty odszkodowania stanowią dziś główny temat rozważań prasy niemieckiej. Warunki przedłożone obecnie Niemcom nie zawierają właściwie nic nowego i są nawet złagodzeniem przepisów traktatu: żądają ponownie zupełnego rozbrojenia w terminach o pół roku przedłużonych i wyznaczają wysokość odszkodowania mniejszą, niż „maksimum możliwości płatniczej Niemiec“, o którym powszechnie była mowa. Mimo to, rzecz jasna, iż rząd niemiecki zajmie stanowisko negatywne, a to tembardziej, że doświadczenie dotychczasowe nauczyło go, iż protesty i zwłoki nie są bynajmniej bezpłodne, że zawsze na nich da się coś wytargować.

Jaki jednak jest istotny nastrój Niemiec, czy zechcą i czy mogą one stawiać poważniejszy opór żądanom koalicji? Odpowiedź na to nie jest łatwa, tembardziej, że prasa, która powinna być odzwierciedleniem opinii publicznej, prowadzona jest w Niemczech republikańskich na takim samym pasku, jak była w cesarskich i pisze na dane hasło, według dyktanda.

Wyraźniejsze są pod tym względem bezpośrednie odruchy społeczeństwa, a te każą przypuszczać, że w sprawie rozbrojenia opór rządu i ryzyko ostrego konfliktu z koalicją, nie znalazłyby poparcia szerszych kół opinii. Znamienne pod tym względem były uchwały związków robotniczych i partii socjalistycznej (prawicy) powzięte w grudniu, a zwracające się wprost przeciw rządowi z zarzutem, że przez ociąganie się z likwidacją dawnej armii, zwłokę w rozbrojeniu i. t. p. naraża państwo na zatargi i przeszkadza powrotowi normalnych stosunków. Wprawdzie socjaliści nie wyciągali tej konsekwencji, jaką grozili i na propozycję prasy środkowej, żeby sami w takim razie objęli rządy i odpowiedzialność — zamilkli, lecz niewątpliwie ten pierwszy odruch był wyrazem istotnego nastroju mas, pragnących narzeczcie załatwienia wszystkich spraw i dojścia do spokoju.

W sprawie odszkodowań opinia niemiecka będzie drażliwszą, lecz i tu wątpliwa jest jednolitość tej opinii. Skrajnej prawicy, niema co brać pod uwagę, wpływ ich na rozstrzygnięcie wielkich zagadnień politycznych jest obecnie żaden. Sfery wielkiego przemysłu i z nim związane, których uosobieniem jest król węglowo-żelazny Hugo Stinnes, będą niewątpliwie próbowały bardzo daleko idącego bluffu, będą demonstrowały i groziły a równocześnie będą próbowały przeko-

nać, że nałożony na Niemcy haracz odszkodowań niszczy je zupełnie gospodarczo i że bankructwo, a więc i niemożność zapłacenia czegokolwiek będzie jego skutkiem. W tym targu rząd niemiecki złoży w ręce Stinnesa i jemu podobnych rolę przodującą, lecz będzie to tylko targ i niema obawy, żeby doprowadził do ostateczności, targ, który miałby wszelkie szanse powodzenia, gdyby nie to, że głównym zainteresowanym po stronie przeciwnej, który w dodatku przez uchwały przymierzonych zapewnił sobie obecnie dużą swobodę działania — jest osoba tak twarda w sprawach pieniężnych, jak rentier francuski.

Wściekłość rentierów, pozbawionych przez wojnę prawie całej wartości, nie podda się tak łatwo niemieckiemu bluffowi, a bluff ten nie zajdzie też zdaleko. Można więc przypuszczać, że wykrzycawszy się, Niemcy ograniczą się do zwyczajnych targów, by z nałożonych na nie sum, bodaj cośkolwiek urwać.

Co zaś myśli i mówi Francja? Stanowisko Francji wobec biadań niemieckich określa najlepiej artykuł b. prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, Poincarégo, który w artykule swym pod tytułem: „Biedne Niemcy“, pisze w paryskim piśmie „Matin“.

„Bieg wypadków rozczaruje tylu z pomiędzy dawnych wrogów Francji, którzy spekulują na jej słabość. Polityka francuska zmierza zawsze do tego samego celu. Naród francuski nie pozwoliłby na to, ażeby rząd wyrzekał się swych praw. Niemcy będą ostatecznie rozbrojone i zapłacą odszkodowania. Propaganda niemiecka oczernia haniebnie Francję, przypisując jej dążenia imperialistyczne. Jest absurdem posądzać Francję, że zamierza zająć lewy brzeg Renu, lub czasowo bez koniecznej potrzeby okupować dalszą część terytorjum niemieckiego. „Nie pragniemy — mówi Poincaré — ani jednego skrawka ziemi niemieckiej, domagamy się tylko od Niemiec, aby przeprowadziły rozbrojenie i zapłaciły odszkodowania.“ W dalszym ciągu Poincaré wykazuje, jak dalece przesadne są skargi niemieckie, stwierdza, że podatki niemieckie są o wiele mniejsze od francuskich, budżet jest prawie w równowadze, przemysł zaś niemiecki rozwija się pomyślnie.

W końcu artykułu Poincaré udowadnia, że cyfry, przyjęte przez konferencję, są o wiele mniejsze, niż te, jakie przewiduje traktat wersalski, oraz mniejsze, niż istotna wartość poniesionych szkód. Wreszcie zwraca się Poincaré do sojuszników z wezwaniem aby byli zgodni w swych postanowieniach.

Naczelnik Państwa w Paryżu.

Paryż. (PAT.) Havas. Pociąg, wiozący Naczelnika Państwa, przybył do Paryża o g. 11 m. 5. Dworzec północny ustrojony był chorągwami i dywanami. Marszałka Piłsudskiego powitali na dworcu: gen. Lausen, szef kancelarii wojskowej prezydenta Milleranda, Prezydent Ministrów Briand, Ministrowie Barthou i Guist'hau, generałowie Weygand i Bertel, gubernator Paryża, dalej gen. Dupont i Henrys, gen. Poniatowski, poseł Panaphieux, prefekci departamentu Sekwany, prezydent Rady Muncypalnej m. Paryża, personel poselstwa Polskiego.

Naczelnik Państwa rozmawiał przez czas dłuższy z Briandem i gen. Weygandem, poczem przeszedł wzdłuż kompanii honorowej. Wojska oddały honory. W sali dworca panna Witkiewiczówna wręczyła Naczelnikowi państwa wiankę róż. Zebrani członkowie kolonii polskiej powitali Marszałka Piłsudskiego burzliwymi oklaskami. Kiedy Naczelnik Państwa opuszczał dworzec powitali go delegaci weteranów i „Sokoła“. Następnie Naczelnik wsiadł do samochodu przystrojonego barwy polskie, który go zawiózł do hotelu „Grillon“. Tłumy pu-

bliczności, które się zebrały na kilka godzin przed przyjazdem pociągu powitały Marszałka rzesistymi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Polska! Niech żyje Francja!“

Popołudniu udał się marszałek Piłsudski do pałacu Elizejskiego, gdzie przy wejściu powitał go dyrektor protokołu, i gen. Landen i oficerowie kancelarii wojskowej prezydenta Milleranda, a honorowa kompanja III-go bataljonu 3-go pułku piechoty oddała honory. Orkiestra zagrała hymn narodowy polski. Prezydent Millerand wyszedł na przeciw Naczelnika Państwa aż do przedsiionka pałacu i wprowadził gościa do sali posłuchań, gdzie dłuższy czas z nim rozmawiał. Nastąpiło potem przedstawienie świąty. Przed opuszczeniem pałacu Elizejskiego Marszałek odbył przegląd wojsk, oddających honory. Prezydent Millerand rewizytował Naczelnika Państwa, który wydał potem śniadanie w ścisłym kółku. Na śniadaniu tem byli obecni - poseł Panaphieux, hr. Zamojski, gen. Weygand, gen. Henrys, gen. Poniatowski.

Sejm Polski pozdrawia Francję.

Warszawa (PAT). Czwartkowe posiedzenie Sejmu otworzył marszałek Trąpczyński następującem przemówieniem:

W dzisiejszej historycznej chwili, gdy Francja przyjmuje gościnnie Naczelnika Państwa i zastępców rządu naszego i Sejm nasz winien zaznaczyć swoje stanowisko. Powinniśmy nie pozostawić ani cienia wątpliwości, że jakkowiek w stosunkach wewnętrznych panują antagonizmy czy to ideowe czy to osobiste, to przecież stanowimy jednolity front nie tylko w stosunku do naszych wrogów ale i do naszych przyjaciół. Winniśmy zamianifestować że poza wyrazami sympatii jakie dzisiaj Naczelnik Państwa składa Francji, stoi cały naród polski. Wiekowe węzły przyjaźni i krwi wspólnie przelanej, łączą nasze narody. Wzięły to trwać, bo oparte na wzajemnych żywotnych interesach. Jeżeli sympatie narodów często przemijają, przecież nie może się zmienić położenie geograficzne Francji i Polski. Przecież już przed wielu laty największy nasz wróg powiedział, że niepodległa Polska oznaczałaby drugą armię francuską nad Wisłą. Oświadczenie to, oświetlające sytuację europejską, winno być wskazówką dla obu narodów. Potrzeba, aby armje obu narodów połączone, były ostrzeżeniem

dla każdego, kto by chciał naruszyć pokój europejski. Ścisła łączność między naszymi armiami umożliwi Polsce i Francji rozpoczęcie spokojnej pracy nad odbudową obu krajów i przyczyni się niewątpliwie do tego, że ciężary wojskowe w obu krajach nie osiągną tej przerażającej wysokości, pod jaką przed wojną jęczała Europa. Niechże dziś nad Sekwaną głośnie echem odbije się okrzyk, jaki wznosi Sejm Polski: „Niech żyje Francja“. Orzyk ten powtórzyli posłowie trzykrotnie powstawszy z miejsc.

Na wniosek posła Rosseta uchwalono wysłać do francuskiej Izby deputowanych depeszę z okazji pobytu Naczelnika Państwa polskiego w Paryżu.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego i załatwienia szeregu drobniejszych spraw, między innymi wniosek komisji wzywający rząd do natychmiastowej parcelacji dóbr Baszkowskich w województwie poznańskim, stanowiących własność ks. Reussa z uwzględnieniem przy parcelacji przedewszystkiem inwalidów i uczestników wojny polsko-rosyjskiej. Również przyjęto w drugim czytaniu ustawę o ustanowieniu orderu Orła Białego i orderu Polonia Restituta.

Masowe egzekucje.

Helsingfors, 4 lutego. W drugiej połowie grudnia u. r. rozstrzelano w Rosji sowieckiej 118 osób za przestępstwa polityczne. W pierwszej połowie stycznia

stracono 347 osób, internowanych w więzieniach i obozach, z tego wiele, uwolnionych nawet przez sąd rewolucyjny.

Nowa interwencja japońska.

Z Czyty donoszą okreśną drogą, że Japończycy zamierzają ponownie zreorganizować resztki wojsk atamana Semionowa i rozpocząć akcję przeciw bolszewikom

Uczyniono też próbę transportu wojsk z Sachalinu łodem do Mikołajewsk.

We Władywostoku przygotowano dla reorganizującej się armji duże magazyny ubrań i żywności.

Nowy rząd Stanów Zjednoczonych.

Paryż. Prezydent Harding utworzył gabinet w następującym składzie: sekretarz stanu dla spraw zagranicznych C. Hughes, sekretarz stanu dla spraw skarbowych E. G. Dawes, minister wojny I.

W. Veck, prokurator generalny H. K. Daugherty, minister spraw wewnętrznych O. B. Fall, minister rolnictwa H. A. Wallace.

Wszystko i wszyscy dla Górnego Śląska!

Senzacyjne rewelacje o gdańskim gmachu sejmowym.

Głośny spór Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, gen. Hakinga, ze senatem i sejmem Wolnego Miasta o gmach byłej komendy generalnej, w której się obecnie bezprawnie rozmieścił „Volkstag“ gdański, wywołał ożywioną dyskusję na ostatnim posiedzeniu sejmiku gdańskiego, z którego streszczone sprawozdanie podawaliśmy już wczoraj.

Szczegółowy przebieg ciekawej tej dyskusji był mniej więcej następujący:

„Marszałek sejmiku gdańskiego, prof. Mathaei, oświadcza, że konwent senjorów i wydział urzędniowo-administracyjny sejmiku gdańskiego postanowił wspólnie z obu prezydentami senatu wystosować memoriał do Rady Ambasadorów w Paryżu z prośbą o przyznanie gmachu, w którym się obecnie odbywają posiedzenia sejmiku gdańskiego, temuż sejmowi. Miasto uznaje, że Wysoki Komisarz musi znaleźć odpowiednie godności swej pomieszczenia, takie atoli upatruje w dotychczasowym mieszkaniu urzędowym byłych Wys. Komisarzy lub w mieszkaniu urzędowym byłego prezesa rejencji, które możnaby przebudować. Dla sejmiku gdańskiego trudno znaleźć pomieszczenia godniejszego.

W tej sprawie stawiły trzy stronnictwa większości wnioski następujące:

Sejm gdański raczy uchwalić:

1. Usunięcie się jaknajrychlejsze członków sejmiku z gmachu byłej komendy generalnej (Na lewicy okrzyki: fuj! i słuchajcie, słuchajcie!)

2. Upełnomocnić prezydenta sejmiku do wyłączenia Wysokiego Komisarza w memoriale powodów, które skłoniły sejm gdański do korzystania z gmachu tego. (Na lewicy śmiechy i okrzyki: „I uniewinniać się jeszcze chcecie? Wstydzicie się!“)

Komunista Rahn stawiał wobec tego następujący wniosek przeciwny:

„Sejm gdański raczy uchwalić wyrażenie prezydentowi senatu, Sahlmowi, wotum niezaufania, z powodu stanowiska, jakie on zajął w sprawie opróżnienia gmachu sejmowego przez sejm gdański.“

Posel radca Wieler uzasadnia z polecenia niem. partji narodowej, niem. partji i centrowców wniosek domagający się usunięcia z gmachu sejmowego. „Nie jest nikt między nami, któryby nie ubolewał nad tem, iż stosunki w Gdańsku się tak złożyły, że godnym mieszkaniem na wymogi Wysokiego Komisarza był może tylko opuszczony przez nas gmach sejmowy. (Okrzyki na lewicy: „Toż to sprzeciwia się własnemu waszemu memoriałowi!“)

Przedewszystkiem zamyśla Wysoki Komisarz urządzić centralę administracji, którą chce pomieścić w swoim domu.

Racja, stanu nakazuje opuścić gmach ten, nie pozostaje zresztą inny wybór (niepokoń na lewicy). Wysoki Komisarz załatwiać będzie dużo arcyważnych dla Wolnego Miasta kwestji. Wobec tego żadną miarą nie wolno czynić niczego, co by wywołało w nim wrogię do Wolnego Miasta Gdańska usposobienie.

Nie możemy więc nie uznać powodów Wysokiego Komisarza. Rząd gdański bowiem nie może się opierać na wrogiem do Wysokiego Komisarza stosunku. (Nieustanny niepokój na lewicy) Zajęliśmy gmach ten, ale musimy zmienić postawę naszą w chwili, gdy dalsze przebywanie w nim zostało nam uniemożliwione.

Posel Dr. Bing (socj. większ.) odczytuje deklarację socjalistycznej frakcji, w której dowodzi, że na posiedzeniu wydziału w poniedziałek postanowił pozostawić decyzję Radzie Ambasadorów, a nieustawać w dalszej przebudowie gmachu dla celów sejmiku gdańskiego. Do tego postanowienia była się też przyłączyła partja socj. większ. wychodząc ze założenia, że pozostawienie gmachu sejmowi gdańskiemu poparłaby niewątpliwie Rada Ambasadorów. Poszanowanie dla reprezentacji narodu gdańskiego byłoby wymagało, by w sporze pomiędzy sejmem i Wysokim Komisarzem ustąpił Wysoki Komisarz. Nie zmieniamy ówczesnego postanowienia naszego i ubolewamy, że stronnictwa burżuazyjne w sposób nieparlamentarny w chwili ostatniej stracili odwagę trzymania się własnych postanowień.

Posel Rahn zabiera głos w tej sprawie wywołując, jak następuje:

„Prezydent senatu, p. Sahlm, przyjął, jak przystoi lokajowi, po przyjeździe Wysokiego Komisarza na dworcu gdańskim, a senator Schümmer kazał zanieść pakiet Wysokiego Komisarza bez zezwolenia marszałka sejmiku, do tego gmachu, stwarzając temsamem niejako fait accompli (rzecz dokonaną). Na posiedzeniu wydziału sejmowych odznaczył się właśnie p. Sahlm domaganiem się gwałtownie przedłożenia sprawy tej Radzie Ambasadorów.

Ale miało się właśnie wydać, że Wysoki Komisarz, generał Haking stoi pod wpływem swej żony i swych kuzynów. W ostatniej chwili przystąpili posłowie Wieler, Leiding i Neumann z obawami o zagrożone interesy Gdańska. Od Wysokiego Komisarza n. p. zależna decyzja, czy wojskową obronę Gdańska odda się Polsce. Jeżeli się więc gen. Haking rozgniewa, gotów polecić oddanie Gdańska

w obronę wojska polskiego. (Słuchajcie! słuchajcie!) Nie wierzę, by Wysoki Komisarz był człowiekiem tak naiwnym, by powodował się w swych decyzjach sprawą gmachu tego. Jesteśmy i pozostaniemy kolonią angielską i nie otrzymamy załogi polskiej, obojętnie, czy Wysoki Komisarz w gmachu tym zamieszka, czy nie. Prezydent senatu Sahlm, który także reflektował na gmach ten i zrobił także złą minę, gdy po powrocie z Genewy stwierdzić musiał jego zajęcie przez sejm gdański.

P. Sahlm usiłował bronić się, niesłuchaniem zresztą przez plenum argumentami, niezręcznie odpierając słusznie czynione zarzuty. Nawiasem dodać trzeba, że zasługuje na uwagę dwulicowość tego dygnitarza gdańskiego, który na posiedzeniu wydziału pierwszy kruszył kopję oto, by generałowi Hakingowi na przekór wywleć spór ten o gmach sejmowy przed Radę Ambasadorów (patrz wywody posła Rahna), a przed plenum umywając po piętach rękę, śmiało twierdzić, że on zawsze był od samego początku ztem, by sejm opuścił gmach, który sobie Wysoki Komisarz upodobał. Sam zaraz przyznaje w następnych słowach, że to on właśnie pierwszy zwrócił uwagę ówczesnemu marszałkowi Reinhardtowi na byłe mieszkanie generała Hakinga, jako na odpowiednie pomieszczenie dla sejmiku gdańskiego.

Posel Mau następnie zabrał głos i powiedział m. i. Bez doniesienia o tem lewicy, zmieniono dzisiaj stare uchwały, gdyż spodziewano się, iż Haking stanie po

stronie przeciwników Polski. Jestże to dyplomacja czy też głupstwo? Po zajęciu przeciwnego stanowiska Hakinga do całego sejmiku jest czynność jego w W. M. Gdańsku skazana na bezowocność. To lekceważenie prawodawczej korporacji przez angielskiego generała jest niesłychane. My nie jesteśmy takimi stworzeniami, które na chrzest szabli gwałtownej osoby pozwolimy sobie jak psów wypędzić. (Prezydent dr. Mathaei prosi posła M., aby Wysokiego Komisarza nie nazywać osobą gwałtowną; — wesołość). Nie mogę jako mężczyzna zgodzić się na to, aby trzy damy miały decydować, czy możemy zająć dom ten lub nie. (Głos z lewicy: Bardzo słusznie!) Człowieka tego, który myśli, iż wolno mu występować przeciwko nam, należy nauczyć wyrzec się swej wygody. Nigdy nie wierzyłem, aby Haking mógł zająć tak nędzną postawę. (Posel zostaje powołany do porządku). Prezydent senatu Sahlm jest największym faryzeuszowskim krętaczem w całej sprawie gmachu sejmowego. (Posła powołano po raz wtóry do porządku. Głos z lewicy: Największy krętacz!) Praca Hakinga jest w Gdańsku bezowocna; miejmy nadzieję, iż Liga Narodów tego przedstawiciela jaknajprędzej odwoła.

Na tem skończyła się narazie dyskusja w sprawie gmachu, gdyż z powodu równoczesnych awantur komunistów z senatorem Schümmerem — jak już pokrótce donosiliśmy — dalszy ciąg tych budujących rozpraw odłożony został do posiedzenia wtorkowego.

Z dyskusji o żydach.

W Krakowie zapoczątkowaną została dyskusja publiczna w sprawie żydowskiej.

Ostatnio wziął w niej udział profesor uniwersytetu, dr. K. Nitsch, znany językoznawca i wygłosił wobec publiczności polskiej i żydowskiej obszerny referat.

Żydzi — twierdził referent — mają dwa języki narodowe: hebrajski i żargon.

Dlaczego żydzi, dysponując dwoma językami: hebrajskim, tak wysuwanym przez sjonistów i żargonem, nie bardziej przenoszą się ku niemieckiemu?

Na podstawie bardzo licznych faktów i przykładów stwierdził profesor Nitsch, iż żydzi w codziennym życiu, żydzi inteligentni, żydzi krakowscy, galicyjscy, częstokroć z Królestwa, zwłaszcza jego zachodniej części posługują się nie żargonem, a niemieckim. Zjawisko to rośnie licznie i jest wyrazem kultury, jaki żywią żydzi dla Niemców i ich kultury.

Zapewne — mówił prelegent — są takie dziedziny cywilizacji, w których Niemcy górują nad Francuzami czy Anglikami. Ale pod wieloma względami stoją niżej. Tymczasem żydzi tak są zaślepieni, że zaczytują się np. beletrystyką niemiecką, choć stoi ona niżej nie

tylko od francuskiej, ale i od polskiej i od rosyjskiej.

Żydzi nie skarżą się przed światem na antysemityzm niemiecki, choć wiadomo im dobrze, jak wrogo odnoszą się Niemcy do żydów. Pamiętna była masakra, urządzona przez akademików wiedeńskich żydom. Bursze niemieccy każą swoim nowostępującym członkom przysięgać, iż w żyłach ich nie płynie ani kropla krwi żydowskiej. A mimo to — 99 proc. żydów na uniwersytecie w Pradze podawało się za Niemców, a 1 proc. za Czechów.

Zarzuca się antysemityzm szczególnie Poznańskiemu. Cokolwiek sądzić o tej dzielnicy, przynajmniej trzeba, iż odznacza się ona wysoką moralnością prywatną. Poznańczyków — musiła oburzać do głębi podłość, nikczemność duchowa żydów poznańskich, którzy wyrzekli się własnego języka, wyzbywali się poczucia i godności narodowej i przyznawali do niemieczyny.

Gdyby pp. Thon i Hartglas, którzy skarżą się na antysemityzm poznańskiego, byli obiektywni i konsekwentni, winni oświadczyć publicznie:

Żydzi poznańscy, wyrzekając się godności i poczucia narodowego, których sjonizm broni, byli podłymi i nikczemnymi indywidualnie. Stanowisko poznańskiego było reakcją na ten fakt.

Bolesław Bourdon.

Z podróży teki.

III. W Nagasaki.

Z wody wynurza się poszarpany, wysoki brzeg Japonji. I ziemia i drzewa powyginane w tak dziwne kształty, mieniące się tylu silnymi barwami i uderzające takim odrębnym, egzotycznym wyglądem, że mimowoli wydaje się, jakoby przyrodę — ustylizował tu ktoś po japońsku. Dopiero głębszy namysł doprowadza nas do wniosku, że dzieje się wprost na odwrót. To charakterystyczna, miejscowa przyroda wycisnęła niezatarte, odrazu rzucające się w oczy, piętno na wszystkich, co jest dziełem rąk i duszy japońskiej. I tak zapewne dzieje się wszędzie; naturalne otoczenie, przyroda warunkuje i kształtuje cywilizację i kulturę danego narodu.

Brzeg staje się coraz wyraziszy. Nagle załamuje się w bok i usuwa na dalszy plan, a przed nami, po obu stronach okrętu wyskakują „dziesiątki wysepek, zdobnych w piórpusze palm, tak miniaturowych, tak misternych i tak przesłizniętych ugrupowanych, że zamglony jeszcze widok Nagasaki na tle wyniosłych gór z pierwszoplanowym wieńcem zielonych wysp staje się ludzako podobnym do teatralnych dekoracji. Wszystko żywe i sztuczne, naturalne i zrobione, nie wyłączając koloru wody w zatoce, nieba i bażenego słońca, wysiliło się prosto na efekt.

W istocie ileż symbolicznego tkwi w tej przepięknej, teatralnej panoramie Nagasaki!..

Czyż te wysokie brzegi nie są naprawdę pięknymi, ale wątlami dekoracjami przyrody, stworzonymi poto, aby wywołać wrażenie jakiejś rozległej krainy, choć poza nimi ciągnie się tylko wązki szmat wulkanicznego gruntu i znowu zaczyna się pustka, bezbrzeżna toń Oceanu? — Czyż ta zewnętrzność nie harmonizuje aż nazbyt ściśle z japońskimi towarami, eleganckimi, misternymi i obliczonymi na pierwszy efekt, a rozlatującymi się w kawałki, jak tandeta, za lada dotknięciem? —

Niema jednak czasu na dalsze rozmyślanie, bo stanęliśmy już na kotwicy. Olbrzymia fasada pierwszorzędnego hotelu w Nagasaki i cała nadbrzeżna ulica, zabudowana gmachami w stylu europejskim, ustawiła się wprost do okrętu, jakby dla prezentacji i nęci schludnym wyglądem.

Zbiegnąć do kajuty i przebrać się do wyjścia, było dziełem jednej chwili. Lecz zanim zdolałem powrócić na pokład i doczekać się maluchnej motorówki, która mnie miała przewieźć na bliski ląd, lunął deszcz jak z cebra!

Perespektywa wędrówki po nieznanym mieście, o którym śniłem niegdyś napróżno. Znadto jest nęcąca, aby mnie odstraszyć mogła od niej niepogoda. Otulam się więc szczerze w. rezygnację i skaczę śmiało do motorówki. Motor dysze rytmicznie, nieco sfalowana woda

kołysze przekornie łódką, na wodzie wlecze się długi płat srebrzystej piany, wybijanej obrotem śruby; w kilka minut dobijamy już do brzegu.

W oka mgnieniu otacza nas rój dwukolowych, wysokich wózków, ciągniętych zamiast konia, przez bosonogich szybko biegaczy.

— Riksza? Riksza? — zapraszają nas natrętnie ludzie — konie.

Nie mam osobliwego nabożeństwa do tego rodzaju lokomocji, choć riksze znane mi są jeszcze z Charbina. Te ludzkie dorożki, tak naturalne w tych dalekich stronach, gdzie rasa panuje bezwzględnie nad rasą, a podział na kasty jest jeszcze niesłychanie przepaścisty, ranią zbyt nieprzyjemnie mój przywyk do szanowania człowieczeństwa bliźniego. Zaprzeczam więc skinięciem ręki.

— „Only one dollar, sir!“ — szepcze mi pojednawczo Japończyk, ciągnąc mnie za rękaw do rikszy.

— „No! I will not!“ — zaprzeczam powtórnie i staram się go wyminąć.

— „Eighty cents!.. Fifty!..“ — wrzeszczy za mną niestrudzenie, kusząc mnie opuszczeniem ceny.

Nie słucham i idę wprost przed siebie, bez określonego planu, zastanawiając się półświadczeniem nad tem, dlaczego w kraju jen liczą się z cudzoziemcami na dolary i zaczepiają ich w angielskim języku. Ale myśl tę wypiera widok przechodniów w charakterystycznych, różnobarwnych kimono i kłapiących deszczu-

kach z wysokimi podpórkami, umocowanych na rzemieniu do bosych nóg, zamiast obuwia. Wszyscy bez wyjątku, mężczyźni i kobiety, używają tych sandałów, które uderzając o bruk, sprawiają wrażenie klekotu stada bocianów. Rzadko tylko przemknie w tłumie Europejczyk, lub Japończyk w zmodernizowanym ubraniu. Mężczyźni w słomkowych marynarkach, kobiety z odkrytymi głowami, strojone w przepyszne, misterne fryzury kruczonych włosów, wśród których lśnią kunsztowne jakieś szpile.

Gdy by nie błoto, które zawił, krętem uliczką Nagasaki odbiera połowę uroku, byłoby mi w tym obcym tłumie ogromnie dobrze. Człowiek lubi czasem zgubić się, utonąć w fali nieznanego i nieznających go ludzi, lubi trochę dziecinnie, niefrasobliwie pogapić się na typy i koloryt, pobłąkać się bez przewodnika, a raczej biorąc przykład z cicerone. Taka bezplanowa wędrówka ma dla pewnych ludzi swój własny, niczem niezastąpiony urok i daje im o wiele większą pełnię wrażenia, niż oglądanie miasta przez pryzmat cudzych upodobań i szablonu przepisanej systemu.

Przedemną jakąś wązka, bezludna uliczka, wijąca się stromo ku górze wśród murów, opasujących cudne ogrody, pełne magnolji, palm, świętojańskich drzew i wielu innych, nieznanym mi ani z nazwy, ani z widoku. Zapuszczam się w nią na los szczęścia, chcąc przebrnąć na wyższą terasę. Nagasaki bowiem, całe rozłożone na zboczach gór, przysiadło tysiącem lekkich, przeważnie drewnianych,

Walka o polską szkołę w Sopocie.

II.

Układy toczyły się w duchu pojednawczym. Tak nadburmistrz, p. dr. Laue jako też radny miejski, p. prof. dr. Dannenberg trzymali się rzetelnie i lojalnie umowy podczas krótkiego tylko niestety okresu harmonijnej współpracy z przedstawicielem frakcji polskiej.

Ale już następca p. prof. dr. Dannenberga w urzędzie referenta szkolnego, który od niedawna z poza Wolnego Miasta tutaj się przeniósł (z Tczewa), niezapoznał się niezawodnie jeszcze dostatecznie z stosunkami miejscowymi. Również burmistrz miasta Sopotu p. Koch nie mógł się powstrzymać od brutalnego podarcia wątlých nici porozumienia i zgody, zawiązujących się pomiędzy obu Sopot zamieszkanymi narodowościami. Ale o tem później.

Tymczasem panowała zgoda. Porozumiano się co do wyboru lokalu szkolnego, porozumiano się co do tego, że frakcja polska miała proponować kandydatów odpowiednich dla polskiej szkoły, którzy się zgłoszą na posady nauczycielskie.

Po długich, obszernych i żmudnych korespondencjach zaproponowała ona trzech następujących kandydatów:

1. Nauczyciela Bogdana Rugego z Bydgoszczy;
2. Nauczyciela Kazimierza Königa z Poznania;
3. Nauczyciela Michała Kamińskiego z Tessedoru pod Kalkbergiem.

Magistrat zażądał zupełnie słusznie od trzech kandydatów, by ci według zwyczajów praktykowanego w takich przypadkach osobiście przedstawili się w Sopocie. Kamiński zjawił się. König i Ruge stawili się tu osobiście w połowie listopada. Nauczyciel König podobał się ogólnie. Nauczyciel Ruge nie podobał się Niemcom, którzy uważali go, jak p. prof. Dannenberg przedstawicielowi Polaków oświadczył, za człowieka wrogo wobec Niemców usposobionego szowinistę i burzyciela spokoju politycznego, nie mogąc atoli na dowód swego podejrzenia przytoczyć niczego pozytywnego. Dla tego zawieszano polską frakcję, by w miejsce p. Rugego wystąpiła się o kandydata innego. Polska frakcja zastosowała się do tego życzenia, starając się atoli zarazem o informację, czy podejrzenia niemieckie są w czemkolwiek uzasadnione, czy p. Ruge obchodził się może gdziekolwiek źle z dziećmi niemieckimi, prześladowając je karami cielesnymi, gdy mówiły po niemiecku w szkole, jak to w analogicznych wypadkach stosowali nauczyciele niemieccy, odnośnie do dzieci polskich, lub czy też może inne podobne bezceństwa wobec Niemców popełnił. Gdyby na podejrzenia takie znalazły się pewne dowody,

lub wprost trzeźwinowych domów, na szeregu coraz wyżej wznoszących się teras. Ale uliczka nie ma wyjścia. Zamyka ją mały katolicki kościółek, z prześlicznym miniaturowym ogródkiem i klombami.

Zajrzałem do wnętrza.

Wygląd typowy, jak u nas. Przy głównym ołtarzu odprawia modły ksiądz Francuz, na chórze śpiewają Japończycy, katolicy pieśni na europejskie melodie ale w japońskim języku. Spiewniki, rozłożone po ławkach, pełne obcych dla mnie hieroglifów.

Gdy wszedłem do ogródka kościelnego i pochyliłem się nad jakimś przepysznym kwiatem, dreszcz przerażenia przebiegł mi nagle: na kwiecie siedział prosty olbrzymi pajak, wielkości jelonka i czatował cicho na łup. Jego kosmate łapy grubsze były od łapek wróbla.

Tuż obok kościółka świątynia jakiejś bałwochwalczej sekty, zbliżonej do buddyistów i cmentarzyk japoński. Słudzy kościelni obojga płci, uwijający się po podwórzu świątyni, pełnej bożków dość naturalnego wyglądu, zapraszają mnie gestami i uśmiechami, bym odwiedził ich świętości. Mam na to gust, ale wedle zwyczaju trzebaby zdjąć obuwie, do czego jestem za leniwy. Z progu więc przypatruję się zasłonie, obwieszzonej kolorowymi światłami, pełnej złocen i japońskich napisów, kryjącej tajemnicze bóstwa.

Jakaś uboga Japonka klęczy, a raczej leży na ziemi i wzdycha po swoim do niebios, kto wie, o co...

Wróciłem do śródmieścia.

Dni polskie we Francji.

Paryż, 4-go lutego.

Z okazji przyjazdu marszałka Pilsudskiego do Paryża, francuski minister oświaty wyznaczył na d. 5. lutego „dzień polski“ w 100000 szkołach początkowych municypalnych miejskich i wiejskich na

Szczegóły podróży Naczelnika Państwa.

Berlin, 4-go lutego.

Rząd niemiecki skierował niespodziewanie, w ostatniej chwili, pociąg osobny, wiozący Naczelnika Państwa, nie na Berlin, lecz na Kottbus (Chociebuż) i Halle, niwecząc tem zamiary berlińskiej kolonii polskiej uroczystego, zbiorowego przyjęcia Naczelnika.

Wobec tego delegacja berlińskiej kolonii polskiej zmuszona była wyjechać

całem terytorjum Francji. — W dniu tym poświęcona będzie godzina na pogadanki z dziedziny historii polskiej. Jako źródło służyć będzie broszura specjalnie wydana staraniem poselstwa polskiego w Paryżu.

wczoraj wieczorem do Kottbus dla złożenia tam dziś rano hołdu Naczelnikowi.

Naczelnik miał na sobie mundur marszałkowski, oraz odznaki orderu Orła Białego. W przyjęciu asystowali mu: minister spraw zagranicznych, ks. Sapieha, dyrektor protokołu, hr. Przezdziecki i adjutanci.

Po półgodzinnym postoju, pociąg Naczelnika ruszył w dalszą drogę.

dy, nie bylibyśmy, my Polacy, popierali podania p. Rugego.

Nasze informacje o osobie p. Rugego wypadły atoli dla tegoż bardzo korzystnie. Z drugiej strony nie zgłosił się mimo wszelkich poszukiwań żaden dalszy kandydat. W takich warunkach nie widziała frakcja polska powodu do zrezygnowania z tej kandydatury bez słusznej przyczyny i tylko dla tego, że twarz i wygląd Rugego nie znalazły łaski u tego lub owego organu niemieckiego, który później z nadzorem szkoły polskiej nie miałby przypuszczać absolutnie żadnej styczności.

O tem donosimy deputacji szkolnej.

W dniu 19. 12. 20 odbyło się pod przewodnictwem burmistrza, p. Kocha, który tymczasem zajął miejsce radnego miejskiego, dr. Dannenberga w urzędzie referenta szkolnego, posiedzenie deputacji szkolnej. Na tem posiedzeniu został p. nauczyciel König obrany kierownikiem polskiej szkoły, odrzucono natomiast proponowanego przez frakcję polską na posadę drugiego nauczyciela kandydaturę p. Rugego.

Posiedzenie to odbyło się wbrew umowie z dnia 14. 9. 20 bez zaproszenia na nie przedstawicieli Polaków.

Stwierdzamy przed całym światem, że w słynnej miejscowości kąpielowej Sopotu li tylko niemieccy ultranacjonalisci z burmistrzem Kochem na czele usiłowali w najciaśniejszym kółku narzucić wolę swą mniejszości polskiej w sprawie czysto polskiej szkoły nieprzeznaczonej dla żadnego niemieckiego dziecka, ale li tylko dla dzieci czujących po polsku rodziców.

Zadziwiające zaiste tłumaczenie paragrafu o zabezpieczeniu praw mniejszości językowej na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska!

O wyniku tego posiedzenia dowiedział się przedstawiciel polskiej frakcji w dniu 21. 12. 20.

Od burmistrza Kocha, który był obecny podczas wymienionej rozmowy, dowiedział się przedstawiciel Polaków na za-

Naprzeciw mnie zmierza młody Japończyk w popielatym kimono i słomkowym kapeluszu. Pod pachą niesie książki.

Nagle staje przedemną i pyta uprzejmie:

— „Do you speak english?“

— „Yes, sir, one little...“

— „Or german?“

— „O yes! Jawohl!“

— „Ich bin Hörer der hierortigen japanischem Hochschule...“ — prezentuje się młodzien i rzuca mi odrazu cały szereg pytań, tak, że nie wiem, na które odpowiadać.

W końcu po pierwszym formalnym zapoznaniu się i przełamaniu wstępnych lodów toczy się trochę żywiej rozmowa w języku niby niemieckim, naszpikowanym gęsto wyrazami z wszystkich języków świata. Uważam, że mój interlokutor najbieglej włada językiem japońskim i zdaje mu się, że jeśli okraśli go kilku angielskimi lub niemieckimi słowami, będzie to się nazywało „german spoken“. Skutkiem tego rozmowa musi się obracać koło kwestji średnio-inteligentnych.

Większą radością przejmuję mnie propozycja zwiedzenia uniwersytetu, a największą pociechę sprawiła mi gotowość Japończyka do zaprowadzenia mnie do wyższej szkoły żeńskiej, gdzie ma mieć znajomość.

Jakoż za chwilę przedstawiony jestem młodej Japonce, jak się później dowiedziałem, pannie Kikuno i przekonuję się ze zdumieniem, że trochę przypudrowana śniadość jej twarzy nie rzuca się

pytanie o następujących powodach, które skłoniły deputację szkolną do odrzucenia kandydatury p. Rugego:

1. Ruge nie podobał się ogólnie, i to nawet posługaczce szkolnej, wobec której nie miał się zachować dosyć „grzecznie“.

2. Ruge był długi czas na froncie, w wojnie światowej. W czasie tym zapomniał niewątpliwie dużo ze swych wiadomości fachowych tak, że już punktem widzenia wykształcenia szkolno-technicznego nie nadaje się na posadę nauczyciela w Sopocie.

3. Ruge jest obywatelem polskim i odmówi niezawodnie złożenia przysięgi służbowej gdańskiej.

4. Choćby się go nawet wybrało w Sopocie, nie potwierdzą wyboru tego nigdy szkolne władze nadzorcze w Gdańsku.

5. Dużo jest młodych nauczycieli niemieckich w Wolnem Mieście reflektujących na posadę, a władających wystarczająco językiem polskim, którzy atoli nie odważyli rzucić się do zaczarowanego kotła polskiej szkoły w Sopocie. Ich należałoby przy obsadzeniu posad uwzględnić w pierwszym rzędzie.

6. Ruge kończył podanie swe do sopockiej deputacji szkolnej słowami „Marszeniem mojem jest zamieszkać na Kaszubach, by tamże pracować w dziedzinie szkolnictwa dla dobra naszej zmartwychwstającej Ojczyzny“.

To uznał on (burmistrz Koch) i cała deputacja szkolna Sopotu za otwarte przyznanie się do wrogości Niemcom i skrajno nacjonalistycznego polskiego usposobienia oraz za otwartą zapowiedź walki z germanizmem w Wolnem Mieście Gdańsku.

Polska frakcja na to odpowiada:

1. („Ruge nie podobał się ogólnie“) Ruge „podał się“ podczas długiej swej przynależności do pruskiej armji, od początku wojny aż do końca jako obowiązkowy żołnierz swoim niemieckim przełożonym mimo swego polskiego pochodzenia bardzo dobrze. Dowodem

zbyttnio w oczy przy bardzo foremnych, iście wiśniowych usteczkach, odrobinę skośne oczka umieją kryć w zrenicach weale europejskiego djablika, a bosc nożki na wysokich deszczułkach, kto wie, czy nie wyglądają — ponętniej, niż niejedne lakierowe pantofelki i ażurowa pończoszka.

Gdy zaś na pożegnanie poproszono mnie ze znakomicie zrozumiałym dla mnie, choć japońskim uśmiechem, bym na szerokim świecie nie zapomniał o dalekich „przyjaciółach“ (sic!) i posłał czasem widokówkę, Nagasaki wydało mi się nagle mimo błota i deszczu weale, weale...

Zresztą, co prawda, deszcz przestał już padać i słońce wyjrzało nagle, jaskrawe, oślepiające. W jego blasku stokroć bardziej pstro wyglądają targowe ulice Nagasaki, pełne kolorowych szyldów, wywieszek, lampionów i najdziwniejszych ozdób. W wystawach pełno towaru, rwącego oczy swych wyglądem, ale ceny bardzo słone. I kupiec japoński ma przeważnie słoną minę. Nie zaprasza do wejścia, nie proponuje kupna, na cudzoziemca spogląda obojętnie. Gdy jednak wejść do magazynu i spytać o cokolwiek, słoność obejścia się spływa ze wszystkich w śmiesznie wysoką początkową cenę. I odejść już nie można. Znadto działa na człowieka sugestia, że robi tylko przypadkowy, dobry interes, gdy po półgodzinnym targu i wzdraganiu się widzi, że ze stu jen naprzykład zjechało do ceny 25 jen.

zało: awanse i odznaczenia wojenne. Członkowie sopockiej deputacji szkolnej nie znaleźli w nim upodobania. Oczekiwali oni niezawodnie od kandydata na posadę w służbie miejskiej, której oddanie od nich zależy, większej giętkości krzyża i unizonych ukłonów. Spodziewali się prawdopodobnie, że on będzie się przed nimi i ich „osobą zaufania“, posługaczka szkolną więcej łasił i ubiegał o ich łaskawe względy. My Polacy gdańscy wyrabiamy sobie opinie o naszych kandydatach według innych punktów widzenia. Wymagamy od naszych nauczycieli przede wszystkim, by naszą młodzież wychowali nie na lokajów i podchlebiarzy, ale na ludzi uczciwych i obywateli o mocnym charakterze.

Pierwszym warunkiem do osiągnięcia tego celu jest, by sami posiadali te właściwości charakteru, że na tem nie powinna uciepieć subordynacja w służbie szkolnej, rozumie się samo przez się. Posunięcie p. Rugego na stopień oficera jest wystarczającym dowodem tego, że nauczyciel Ruge jest przyzwyczajony do posłuszeństwa i ma też zamiar trzymać się subordynacji.

2. (Ruge nie nadaje się na nauczyciela, ponieważ ubył mu przez wojnę dużo szkolnych wiadomości fachowych?). Otóż tak wygląda wdzięczność Ojczyzny (Vaterlandu), w naszym przypadku szkolnej deputacji w Sopocie, która się niemal wyłącznie składa z „dzielnych“ wojaków zafrontowych i „wytrwałych“ garnizonowców (Heimatlurchhalter), dla biednej, pożałowania godnej byłej armji polowej. Ujawniony tu sposób myślenia „szlachetnych dusz“ zaprawdę zasługuje na to, by o nim poinformować dosłownie szerokie sfery byłych żołnierzy wojny światowej.

3. („Ruge odmówił niezawodnie złożenia przysięgi służbowej“). Podziwieniamy godny dar jasnowidzenia sopockiej deputacji szkolnej! My Polacy oczekujemy właśnie przeciwnie, że p. Ruge, skoro się stara o posadę szkolną na terytorjum Wolnego Miasta, jest też oczywiście zdecydowany nie tylko do złożenia przepisanej przysięgi służbowej ale jako człowiek honorowy także do dotrzymania jej.

4. („Władza nadzorcza szkolna nie potwierdzi wyboru“). Dalszy dowód zdumiewającego daru jasnowidzenia deputacji szkolnej. My Polacy mamy zaufanie do gdańskiej szkolnej władzy nadzorczej, że ona przedłożony jej materiał naturalnie jak najstaranniej rozpatrzy i zbada, nie podzieli niczem nieuzasadnionych obaw sopockiej deputacji szkolnej i kandydata naszego bez ogródek zatwierdzi.

5. („Młodzi nauczyciele niemieccy nie odważą się ubiegać się o posadę przy polskiej szkole“). Bardzo słusznie postępują młodzi nauczyciele niemieccy! Mają oni subtelniejsze odczucie taktu od swych starszych kolegów w deputacji szkolnej. Niemieccy nauczyciele należą do niemieckich szkół, do szkoły polskiej należą Polacy.

Przeświadczeni o własnym sprycie, każemy daną rzecz starannie opakować, jako oryginalną pamiątkę, a za powrotem do domu przekonywamy się z niemalą utratą wiary we własne zdolności komercyjne, że kupiliśmy tandetę, wartą równo trzecią część zapłaconej sumy. Co najważniejsza zaś, nie potrzeba tak baczniejszego kupna wozić z sobą przez oceany, bo dostanie się go w każdym większym magazynie europejskim, w tym samym gatunku i z tegosamego źródła, co w Nagasaki.

Japończyk jest wogóle mistrzem w fabrykowaniu tandety; gdyby chciano tęsam energję zużyć dla wyprodukowania dobrego towaru, różnicy nie byłoby chyba w kosztach. A może praca i spryt ceni się tam mało i mało waży wobec ceny surowca. Podczas kilkudniowego pobytu w Nagasaki zwiedziłem niemal każdy zakątek miasta, widziałem Japończyka przy pracy, zabawie i modlitwie, widziałem ich mieszkanie, restaurację i herbaciarnię z okrzykanymi gejszami-śpiewaczkami. I generalne wrażenie pozostało mi jedno: Japonia za wyjątkiem iście czarującej przyrody, o wiele jest piękniejsza w opowieściach o Samurajach, w pojęciach naszych japonomanów, w książkach i na kartkach, niż w istocie. Nawet wychwalana czystość japońska jest bardziej, niż problematyczna czasami. Zwłaszcza w bocznych uliczkach miast i w uboższych mieszkaniach.

Ale.. do panny Kikuno pisuję czasem widokówki.

Sprawy polskie.

SAD NAD POSŁAMI LUDOWCAMI.

Jak Pat. donosi, w dn. 3 bm. ma się odbyć posiedzenie sądu marszałkowskiego na którym rozpatrywane będą zarzuty stawiane posłom Rączkowskiemu, Bardłowi i Kozłowskiemu, należącymi do Pol. Stronnictwa Ludowego, grupy „Piasta”. Jak wiadomo, posłom tym uczynili ich lewicowi towarzysze w sejmie polskim (stapińszczycy) zarzut, iż nadużywając godności i wpływów polskich dla zysków osobistych, narażają ludność na straty, państwo zaś na kompromitację. W szczególności chodzi tu o handel skórami.

WITOS ZASTĘPCA SAPIEHY.

Wydział prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych komunikuje: Z powodu wyjazdu ministra spraw zagranicznych, ks. Sapiehy zagranicę, urządzone zastępstwo ministra spraw zagranicznych objął prezydent ministrów, p. Witos. (Pat.)

DEMOBILIZACJA W POLSCE.

Ogłoszono rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawie podziału osób, mających obecnie pełnić służbę w wojsku na pewne kategorie. Na mocy tego rozporządzenia do służby stałej należą urodzeni w latach 1898, 1899 i 1900, którzy w formacjach polskich lub innych armiach, które przekroczyły termin wyżej wymieniony, będą automatycznie zaliczone do rezerwy. Pozostają jednak na razie w armii polskiej do demobilizacji ogólnej. (Pat.)

Wpływy niemieckie w Grecji.

Serdeczne sympatie króla greckiego Konstantyna do Niemiec odegrały w ostatnim dziesięcioleciu historii międzynarodowej wielką rolę. Dzięki temu Grecja przez długi czas zajmowała nie tylko chłodne, ale wprost wrogie wobec koalicji stanowisko. Germanofilizm jednostki, a choćby królewskiej, nie byłby nigdy czynnikiem decydującym, gdyby nie znalazł także echa w szerokiej warstwie narodu greckiego. Faktyczne sympatie niemieckie Konstantyna nie były zjawiskiem odosobnionym w Grecji. Jestto rzeczą tem dziwniejszą, że Grecja miała wszelkie powody okazywać wdzięczność przede wszystkim koalicji, której państwa poszczególne jak Francja i Anglja dopomogły do wyzwolenia się z pod jarzmą tureckiego i wspierały młode państwo podczas burz politycznych i przesilen gospodarczych. Wyjątek jedyny stanowiły Grecję Włochy, które od dawna w sporze o Adriatyk, wybrzeże albańskie i wpływy w Azji są w jawnej rywalizacji z interesami greckimi.

Ale nie trzeba zapominać, że Włochy do chwili wybuchu wojny i w pierwszym jej przebiegu należały do mocarstw centralnych.

Na spopularyzowanie Niemców w Grecji złożyła się systematyczna praca dyplomatycznej i konsularnej służby niemieckiej wraz z połączonym z nią aparatem sprawnie działającej propagandy. Niemcy nie cofały się nawet przed rafinowanym importowaniem guwernantek, mamek i służących do Grecji. Wybitną rolę odegrał też ożywiony handel grecko-niemiecki i zalew Grecji inżynierami i technikami Niemcami.

Orli wzrok największego greckiego dyplomaty, przebiegłego Kretyńczyka Wenizelosa, dostrzegł wnet groźbę Grecji ze strony germanofilizmu niebezpieczeństwo. Przewidywał on słuszną pewną klęskę mocarstw centralnych i widział wielkie korzyści dla siebie. Oczyszczył jedynie w zdecydowanie entantofilskim stanowisku Grecji. Dla tego nie spoczął przedtem, zanim nie zmusił do milczenia lub do emigracji germanofilów w Grecji, nie wyłączając samego króla Konstantyna. Uratował tem całkowicie Grecję kosztem pogromu wpływu i interesów gospodarczych niemieckich.

Niemcy powierzyli swe interesy w Grecji podczas wojny ambasadowi holenderskiej w Atenach. Potajemnie pracowali w tejże ambasadzie nadal urzędnicy niemieccy, co i dziś jeszcze całkowicie nie ustało.

Od czasu atoli, gdy naród grecki zapłacił wielkiemu Kretyńczykowi Wenizelowi czarną niewdzięcznością i przywołał znowu na tron ateński króla Konstantyna, rozpoczął się nowy okres wpływów niemieckich. Wpływy te tysiącami kawałkami urzędowymi i prywatnymi przesiąkają do Grecji i rozpowszechniają się

tam coraz bardziej. Dokonuje się tam część programu zmartwychwstającego imperjalizmu niemieckiego.

Majątki niemieckie i wartości zasekwestrowane w czasie wojny jako własność nieprzyjacielską przywraca i wydaje w części znowu rząd grecki Niemcom. Powstrzymuje go w jego germanofilskich zapędach jedynie zależność finansowa od Francji.

Zakład archeologiczny niemiecki oddano już z powrotem Niemcom, a co do „domu niemieckiego” w Atenach towarzystwa niemieckiego pod nazwą „Philadelphia” toczą się spieszne układy. Liczba Niemców bowiem, wracających po wojnie znowu do Grecji, wzrasta codziennie.

Mianowicie silny jest napływ pośredniczącego żywiołu kupieckiego, a zwłaszcza komisjonerów. Stolica Grecji, to typowe miasto komisjonerów. Na 200,000 mieszkańców Aten przypada 5000 komisjonerów t. zn. pośredników pomiędzy handlem greckim, a handlem i przemysłem całego świata. Wielka, ba największa część ludzi tych jest pochodzenia niemieckiego. Ci ludzie przy swych interesach prywatnych pamiętają także o interesach Rzeszy niemieckiej.

Powoli wraca też po wojnie fala niemieckich guwernantek, nauczycielek i służących. Kobiety te i dziewczęta są w Grecji jak i wogóle w świecie rozsławnymi i idei ideałów pruskich. Niejednokrotnie chępiły się już pisma niemieckie, że żywioł ten kobiety, to przednia straż i teren bojowy kolonizacji niemieckiej w świecie.

Wielką rolę odegrała też w podbijaniu serc greckich dla germanofilizmu książka i wogóle literatura niemiecka. Obecnie na szczęście niesłychana chciwość eksporterów niemieckich, którzy żądają cen nawet dla greckich germanofilów „za słonych”, nie wpływa tak bardzo na Greków. Ale przebiegłość imperjalistycznych „kolonizatorów” w Niemczech wpadła w czasie ostatnim na pomysł, by zarzucać Grecję produktami niemieckiego ducha, choćby za cenę ofiar materialnych.

Szerokim korytem przyprływają z Niemiec do Grecji także pracownicy techniczni, inżynierzy, wermistrze i kierownicy fabryk i spełniają tam podwójną misję, zarabiając prywatnie i wzbogacając wysysanym groszem Niemcy, a z drugiej strony starając się zbudować na łasce Konstantyna wyznaczone gmachy złotych marzeń o przyszłej potędze.

Koalicja powinna temu przeciwdziałać i dokazać tego, by gmach marzeń niemieckich był domkiem z kart.

W. C.

Walka Rządu polskiego z drożyzną.

Rząd polski postanowił zabrać się do zwalczania drożyzny. Rada ministrów po długich naradach ułożyła następujący plan akcji:

1) urzędy państwowe w lutym nie podniosą cen zboża, maki, soli, węgla, drzewa, nafty, tytoniu, spirytusu i tych w ogóle produktów, których sprzedaż w całości lub też częściowo należy do urzędów państwowych;

2) rząd nie podniesie taryf przewozowych;

3) nie będą stosowane zwyczajki płac funkcjonariuszów państwowych oraz pracowników w zakładach przemysłowych rządowych.

Gminy w tymże okresie nie podniosą cen;

1) produktów kontyngensowych, sprzedawanych ludności, przede wszystkim zaś chleba;

2) gazu, prądu elektrycznego, przejazdu tramwajami, wody itd.;

3) nie będą stosowane zwyczajki płac pracowników w gminnych zakładach przemysłowych.

Nie będą podniesione przez producentów ceny styczniowe zboża, maki, ziemniaków, i innych produktów żywnościowych oraz drzewa i torfu.

W celu skutecznienia tego projektu, właściwe ministerja zwrócą się ze stosownymi wezwaniami względnie zaś rozporządzeniami do Związku ziemian, Kolek rolniczych, Syndykatów i zarządów gminnych z zastrzeżeniem, że o ile producenci ceny podniosą lub też wstrzymają się od dostaw normalnych, w marcu przeprowadzony będzie przymusowy sekwestracja.

pozostałych artykułów, w razie potrzeby, przy pomocy organów bezpieczeństwa lub wojska.

W przemyśle i handlu nie będą zastosowane w lutym zwyczajki płac pracowników.

Producenci i kupcy nie podniosą cen w lutym.

Rząd wyda zakaz urządzenia w lutym balów, maskarad i wszelkich kosztownych zabaw publicznych.

Zakaz obejmuje zarówno restauracje, jak cukiernie, o ile chodzi o podawanie potraw i napojów luksusowych.

Gminy zwrócą się do ludności z odezwą, ażeby wobec potrzeby skupienia sił w związku z akcją plebiscytową na Górnym Śląsku, zaniechano na jakiś czas kosztownych strojów, uczt i zabaw.

Z Polski i ze świata.

Obchód rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Chojnic. „Dziennik Chojnicki” pisze: W poniedziałek 31. stycznia obchodzono w Chojnicach uroczyste wkroczenie wojska polskiego na Pomorze. Z tej okazji powiewały na gmachach publicznych i domach prywatnych chorągwie polskie, a szkoły i urzędy państwowe i komunalne dzień ten święciły. Krótko przed godz. 9. z rana stanęli przed ratuszem pp. nauczyciele z działką szkoły powszechnej. O godz. 9. odezwał się hejnał z balkonu ratusza; grano jedną zwrotkę „Boże coś Polskę”, trzy zwrotki „Roty” Konopnickiej i jedną zwrotkę „Z dymem pożarów”. Następnie ruszył pochód do kościoła parafialnego, gdzie odbyła się Msza św. na intencję rocznicy. Odprawił ją ks. wikary Pronobis, zaś „Lutnia” śpiewała Mszę polską na cztery głosy. Na zakończenie zaśpiewano wspólnie z wielkim zapalem zwrotkę „Boże coś Polskę”.

O godz. 5. po poł. rozpoczęła się uroczystość w dalszym ciągu. Cały rynek zapelniał się policją i wojskiem, składającym się z piechoty i konnicy z chorągiewkami polskimi na lancach. Zebrał się też przedstawiciel władz cywilnych i wojskowych i odbył się przegląd naszychnych sił, a porządek panował wzorowy. Jednym słowem manifestacja ta przypominała nam wkroczenie przed rokiem do Chojnic wojska polskiego, z takim utęsknieniem oczekiwano i z takim wielkim zapalem przez nas witanego. A to tem więcej, że dziwnym zbiegiem okoliczności przybyło do nas właśnie w tym czasie wojsko pomorskie a raczej pułk kaszubski, po którym spodziewać się należy, iż skuteczniej tępić będzie paskarstwo kwitujące zwłaszcza na naszej granicy. Pochód postępował ulicą Młyńską, przez plac Jagielloński, ulicą Czułchowską, Dworcową, zając do ulicy Warszawskiej, którą znów wracał do miasta, i zatrzymał się dopiero przy hotelu Januszewskiego (dawniej Krebs). Tu odbył się dalszy ciąg uroczystości. Odbywały się śpiewy i deklamacje. Uroczystościową przemowę wygłosił dr. Sobierajczyk.

Szlachetny czyn ułanów. Pisma pomorskie donoszą, że 1 i 3 szwadron 16 p. ułanów wielkopolskich samorzutnie rzekł się przypadającej na nich część sumy (mk. 2474 i 2475), ofiarowanej przez magistrat na urządzenie zabaw dla żołnierzy garnizonu w rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy z niewoli pruskiej, przeznaczając te sumy na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku. Pieniądże w sumie 4949 mk. złożone na ręce p. mjr. Skrzyńskiego zostały przesłane do Banku Bydgoskiego na konto plebiscytowe. Cześć szlachetnym ułanom!

Hojny dar żołnierzy polskich na plebiscyt górnośląski. Dowództwo III-ej armii przesłało na ręce Naczelnego Wodza milion marek zebranych przez żołnierzy tej armii na plebiscyt górnośląski. (Pat.)

Straszny wypadek w Inowrocławiu. Na placu ćwiczeń w Pławinku strzelała kompania piechoty ostrymi nabojami i skutkiem spadłego śniegu nie mogła znaleźć wszystkich min niewystrzelonych a nagle wstrząs wjechała do innego garnizonu. Chłopcy z Górnego znaleźli jedną minę i bawiąc się nią spowodowali wybuch, który poszarpał dwóch na śmierć a trzeciego ranił. Zdawałoby się, że ten przykład powinien być innym ostrzeżeniem. Niestety w tydzień później chłopiec z Pławinka idąc ze szkoły mimo ostrzeżenia ze strony towarzyszy rzucił kamieniem na znalezione minę. Skutek był taki, że z poniesionych ran zmarł po odwiezieniu go do lecznicy.

Śmiertelna walka w pociągu. W pociągu, zdążającym z Tarnowa do Krakowa miał miejsce wstrząsający nerwami wypadek, który omal nie pociągnął za sobą utraty życia ludzkiego.

Oto za stacją kolejową Podlężem żandarm kontrolny, Stanisław Sikora, dokonywał kontroli dokumentów wojskowych. Gdy jeden z podejrzanych osobników, jadących tymże pociągiem wzbierał się okazania dokumentów, — żandarm usiłował go zaarrestować.

W tem dezerter, chwyciwszy błyskawicznym ruchem żandarma — wyrzucił go przez otwarte okno.

Strasznie pokaleczono Sikorę przewieziono do Krakowa, do szpitala św. Łazarza. Za dezerterem podjęto poszukiwania.

Dziennik polski w Rydze. W lutym znacznie wychodzić w Rydze codziennie pismo polskie. W związku z tem, wyjeżdża z Warszawy do Rygi p. Bolesław Lubicz-Zahorski, znany ze swej działalności na kresach.

Deszcz tysiączek. Z Kłajpedy donoszą o niezwykłym i dotychczas niewyjaśnionym zjawisku. Wiatr, który dął mocno od strony wschodniej, przyniósł wielką ilość banknotów tysiączkowych. Banknoty wirowały w powietrzu, poczem z wolna opadły na ulicę. Przechodnie zaskoczeni tym deszczem tysiączek — zbierali je rzecz prosta — skwapliwie i kiedy zjawiała się policja, niewiele już pozostało z tego bezpańskiego skarbu. Dotychczas nie znaleziono żadnego wytłumaczenia dla tego fenomenu. Istnieje jednak przypuszczenie, że ktoś ukrył w wydrążeniu słupa tramwaju elektrycznego pieniądze, pochodzące z nieczystego źródła i że burza wydobyla na światło dzienne banknoty z tej kryjówki.

Miliony urzędników. Ekonomiczskaja Żyżn podaje, że w Rosji sowieckiej na trzy miliony 135 tysięcy robotników przypada dwa miliony urzędników.

Literatura polska w Irlandii. Jedną z nakładowych firm w Dublinie wydała Księgę Pielgrzymstwa Polskiego w tłumaczeniu na język irlandzki.

Szczęśliwy kraj. Z powodu udania się pożyczki wewnętrznej, Rada szwajcarska postanowiła zrezygnować z zamierzonej pożyczki w Stanach Zjednoczonych.

Strasza eksplozja. Tak zwany polski „Priesterwald”, który niejednemu z nas, którzy podczas wojny światowej walczyliśmy na froncie zachodnim jest znany, był 26-go rano widownią strasznego eksplozji. Stara mina jeszcze z czasów wojny wyleciała w powietrze i pewnego żołnierza, artylerzystę rozerwała w kawałki zaś inny człowiek znajdujący się w pobliżu odniósł wstrząsanie nerwów. Tak to naród francuski, który tyle wycierpiał na skutek tego, że Niemcy wywołali wojnę światową i spustoszyli nieomal połowę kraju francuskiego i dzisiaj cierpi jeszcze na skutek zbrodni, jaką Niemcy popełnili na narodzie francuskim i innych narodach świata.

Przeciw demoralizacji kinowej. Z Chicago telegrafują, że tamtejsze władze policyjne ostrzegają właścicieli kinematografów, że filmy, przedstawiające działalność zbrodniarzy, będą bezwzględnie konfiskowane.

Gwiazda o średnicy trzysta razy większej od średnicy słońca. Uczony amerykański Michelson, zdołał wynaleźć sposób, za pomocą którego udało mu się obliczyć średnicę gwiazdy Alfę w konstelacji Orjona. Jest to gwiazda, której światło potrzebuje 150 lat, aby dotrzeć na ziemię! Średnica tej gwiazdy — według obliczeń Michelsona — wynosi 415 milionów kilometrów, to znaczy, jest trzysta razy większą, aniżeli średnica słońca. Ponieważ ziemia jest oddalona o 150 milionów kilometrów od słońca, więc gdyby centrum Alfę było oddalone od ziemi tak, jak jest oddalone centrum słońca, to miejsce zajmowane przez ziemię we wszechświecie wypadłoby w obrębie tej monstrualnej gwiazdy.

Liga walki ze zbytkiem. New-York Herald donosi, że w Nowym Jorku utworzyła się Liga walki ze zbytkiem. Sposoby walki są nadzwyczajnie energiczne, najzupełniej amerykańskie. Tak np. członkowie Ligi, nie tylko mężczyźni lecz i kobiety, wchodzą do szarych restauracji i wygwizdują gości, którzy spożywają zbyt wystawny obiad lub kolację. Przy wejściu do każdego z większych sklepów modniarskich dyżuruje członek Ligi, który każdej z wchodzących pań rzuca krótki frazes: „Proszę nie zapominać o głodnych i bezrobotnych”.

Kronika gdańska.

KALENDARZ na niedzielę, dn. 6 lutego 1921 r.

Dorety p. z. m.

Wschód słońca o g. 7,38; zachód o g. 4,51.
Wschód księżyca o g. 8,07; zachód o g. 7,56.

Dowiedujemy się, iż w Gdańsku bawi w sprawach służbowych generał Micheliś, polski wiceminister spraw woj-skowych.

..Polskie biuro pośrednictwa pracy dla marynarzy i takich ludzi którzy zamierzają wstąpić w służbę marynarską, (Heuerbüro) powstało przy Naczelnej Radzie ludowej. Pośrednictwo jest bezpłatne.

Zwołane posiedzenie w piątek Zarządu Tow. Ludow. na sobotę oraz posiedzenie Tow. Ludow. na niedzielę, 6. bm. z powodu odmówienia lokali nie odbędzie się. Zarząd.

O klub gier w Oliwie. Sejm gdański ma się po raz wtóry zająć sprawą założenia klubu gier w Oliwie. Odpowiedni wniosek postawiono już bardzo dawno do Sejmu gdańskiego. Przeprowadzenie tego wniosku nie uda się, gdyż większość sejmu przeciwna jest zakładaniu nowych klubów gier i domagała się nawet zamknięcia sopockiego.

Młodociągnięcia włamywacze. Policja kryminalna wysłuchiwała szajkę młodych włamywaczy od 10—12 lat. Młodzieńcy włamywali się do okien wystawowych przy ulicach Jopengasse, Breitgasse i Heiligegeistgasse. Wszystkich aresztowano i oddano do domu przymusowego wychowania.

Brak domu karnego w Gdańsku. W. M. Gdańsk nie ma oprócz więzień własnego domu karnego. Skazani na dom karny muszą być wysłani do miejscowości zagranicznych. Gdańska administracja sądowa zawarła dlatego z pruskim fiskusem sprawiedliwości umowę, na mocy której wysłać się będzie skazańców na dom karny do Niemiec z obliczeniem kosztów za pożywienie.

O spoczynku niedzielny w zawodzie fryzjerskim. Wniosek gdańskich pomocników fryzjerskich o zaprowadzenie spoczynku niedzielnego w rzemiośle fryzjerskim rozpatrywał na osobnym posiedzeniu wydział petycyjny sejmu gdańskiego. Większa część członków wspomnianego wydziału orzekła się przeciw wnioskowi. Sprawą tą zajmie się jeszcze sejm gdański.

Podwyższenie taryfy pocztowej. Gdańsk nie zdecydował się jeszcze na podwyższenie taryfy pocztowej na równi z Rzeszą niemiecką, lecz jest rzeczą najprawdopodobniejszą, iż podwyższenie taryfy nastąpi na 1. kwietnia b. r.

Czas służbowy w niemieckim biurze paszportowym. Począwszy od 2. lutego są biura niemieckie paszportowe otwarte od godz. 9—2 po poł. Inne godzinny służbowe usunięto. W niedzielę jest czas służbowy od 11—12 w południe.

Przewidziany strajk na stoczni gdańskiej. Na stoczni gdańskiej agituje się usilnie za rozpoczęciem strajku. Sekretarze związkowi są przeciwni temu. Położenie jest na razie niewyjaśnione.

—Rzekomy spór o teatr gdański. Wśród artystów teatru miejskiego w Gdańsku rozszalała się pogłoska, że Rząd Polski chciał przejąć na własność gmach teatru miejskiego przy Kohlenmarkt.

Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że gmach Teatru miejskiego w Gdańsku należy wprawdzie, jako dawniejsza własność fiskusa pruskiego do majątku państwowego, który w myśl artykułu 107 traktatu wersalskiego ma być podzielony między Polskę i Gdańsk. Rząd polski jednakże nie dąży do odstąpienia mu tej własności.

Kurs marki polskiej w Gdańsku dnia 5/II. o godzinie 10 rano: Gotówka 7.90 — 8.—, przekazy 7 3/4. Tendencja: bez zmiany.

Lloyd George

o układzie paryskim.

Warszawa (Orjent) Lloyd George w rozmowie z dziennikami wyraził zadowolenie z powziętych w Paryżu uchwał. Niemcy—oświadczyli Lloyd George—będą płacić stosownie do rozwoju swego eksportu. Podniesienie cen wywozowych nie natrafi

na żadne trudności. Kontrola cel będzie wykonywana prócz urzędnika niemieckiego, którego wyznaczy komisja reprezentacyjna. W razie niewykonania przez Niemcy, będą natychmiast wprowadzone w życie wszystkie postanowienia karne.

Konferencja posłów wielkopolskich i pomorskich z premierem.

Warszawa, 5 lutego.

Na dzień dzisiejszy naznaczona została konferencja posłów wielkopolskich i pomorskich z

premierem Witosem w sprawie żądań stronnictw b. dzielnicy pruskiej, wstrzymania gwałtownej unifikacji, szkodliwej zarówno dla Polski jak i tej dzielnicy.

Franc.-ameryk. Komitet pomocy Polsce.

Paryż (Orjent) Powstaje tutaj francusko-amerykański komitet pomocy dla Polski, który ma na celu pomoc dla dzieci i starców, przez przysyłanie żywności oraz u-

brań. W skład komitetu pod honorowym przewodnictwem gen. Focha wchodzi wiele wybitnych osobistości ze świata amerykańskiego i francuskiego.

Rosja zwraca tabor kolejowy.

Warszawa, 5. lutego.

Według wiadomości nadeszłych z Rosji, o rokowaniach pokojowych osiągnięto porozumienie na następujących podstawach: tabor szerokości normalnej, ewa-

kuowany z kolei polskich będzie zwrócony Polsce natomiast tabor szerokotorowy będzie ustąpiony Rosji za odpowiedni ekwiwalent ustanowiony z uwzględnieniem obecnej wyższości cen taboru kolejowego.

Z ostatniej chwili.

Kto wybiera Prezydenta Rzpltej.

Ważne uchwały Sejmu.

Warszawa, 5. lutego.

Sejm uchwalił wczoraj 185 głosami przeciw 155 artykuł 39 konstytucji, który opiewa:

Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na 7 lat absolutną większością głosów Sejm i Senat, połączone w zgromadzenie naro-

dowe, które zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnim kwartale swego urzędowania.

O ile zwołanie nie nastąpi w 30 dni przed upływem siedmiolcia, wówczas zgromadzenie narodowe zbiera się samo pod przewodnictwem marszałka.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie Sejmu z dnia 4 lutego. Przyjęto w trzecim czytaniu bez rozpraw obie ustawy ordo- ryczne i przystąpiono do głosowania nad artykułem 39 konstytucji. O godz. 2 popołudniu zarządzono przerwę. Po wznowieniu posiedzenia o godz. 4 min. 30 Izba przyjęła artykuły 40, 41 i 42 w brzmieniu komisji. Artykuł 43 postanawiający, że prezydentem Rzeczypospolitej może być każdy obywatel państwa, który ukończył 40 lat, przyjęto z poprawką Nar. Chrześc. Klubu robotniczego, uzupełniającą ten artykuł słowami: „Polak i katolik”. Artykuł ten uchwalono 139 głosami przeciw 134 głosom.

Przyjęto następnie artykuły 44 i 45 z poprawką posła Kędziora, że prezydent

podpisuje ustawy wraz z odpowiednimi ministrami i zarządza ich ogłoszenie w Dzienniku Ustaw. Przyjęto dalej artykuł 46, oraz artykuł 47 z poprawką Zjedn. Ludowo-narodowego, że prezydent Rzeczypospolitej nie może sprawować Naczelnego Dowództwa w czasie wojny. Artykuł ten uchwalono 172 głosami przeciw 171. Dalsze artykuły aż do 69 przyjęto bez poprawek. Poza tym bez dyskusji przyjęto resztę artykułów rozdziału o władzy wykonawczej. W rozdziale o sądownictwie przyjęto artykuł 78 przyjęto poprawkę posła Walisiakowej w słowach: „Jednak sędziów pokoju wybiera zasadniczo ludność”. Przy artykule 79 o niezawisłości sędziów przyjęto poprawkę posła Mieszkowskiego.

Z uroczystości paryskich.

Paryż, 4-go lutego.

Wczoraj o godz. 3 po południu udał się marszałek Piłsudski w towarzystwie generała Sosnkowskiego pod Łuk Tryumfalny, gdzie straż republikańska oddała mu honory wojskowe. Marszałek wobec tłumnie zgromadzonej publiczności złożył dwa wieniec z białego bzu i czerwonych róż, z tych jeden z napisem „Piłsudski — żołnierzom poległym Rzeczypospolitej Francuskiej” na grobie nieznanego żołnierza. Skoro marszałek Piłsudski składając wieniec, odkrył głowę, rozległy się okrzyki: „Niech żyje Francja, Niech żyje Polska”, które trwały bez przerwy aż do odjazdu marszałka.

Po uroczystości pod Łukiem Tryumfalnym marszałek Piłsudski odbył przechadzkę po lasku bułofiskim poczem udał się do poselstwa polskiego, dokąd przybyły liczne delegacje polskie, między innymi delegacja Polskiego Komitetu Obywatelskiego, która wręczyła Naczelnikowi Państwa pół miliona franków zebrane we Francji na Polski Czerwony Krzyż. Pani Szeliga ofiarowała Naczelnikowi Państwa sztandar, własność weteranów z powstania 1863 r., który jeden z ostatnich powstańców przywiózł do Paryża, uchodząc z Polski. W końcu przyjął marszałek Piłsudski delegację szkół polskich. Przyjęcia w poselstwie zakończyły się o godz. 5 pop.

Rozmaitości.

Psy listonosze. Układanie psów policyjnych do roznoszenia listów nie jest nowością. W większych miastach niemieckich, przed wojną, pies ułożony przez policjanta patrolującego, w razie potrzeby zanosił do najbliższego posterunku wezwania o pomoc. W Londynie zaczęto wprowadzać stałą psią pocztę w celach policyjnych.

Treser psów policji tamtejszej p. I. Dixon Troutbeck zauważył, iż chłopcy roznoszący listy urzędowe t. zw. gońcy mar-notrawia czas z ujmą dla biegu spraw urzędowych. Dla zaradzenia złemu, p. T. na próbę ułożył psa rasy doberman do

odnoszenia listów z komisariatu (division) C przy ul. St. James do głównej komendy przy New Scotland Yard. Pies w torebce zawieszanej na szyi odnosi korespondencję i przynosi adresowaną do tego komisariatu. Próba udała się w zupełności. Tresor układa więc całą serję psów dla użytku innych komisariatów, korespondujących z główną komendą.

Stwierdzono, iż gdy posłaniec na przybycie pomienionej przestrzeni w obu kierunkach zażywał półtorej godziny czasu, pies po upływie 30 minut już był z powrotem.

Psy układane do przenoszenia korespondencji mogą być używane tylko do jednego i zewszę tego samego kursu.

Dział gospodarczy.

KOPENHAGA JAKO PORT TRANZYTOWY.

Handel duński robi duże wysiłki, by zrobić z Kopenhagi główny port tranzytowy pomiędzy wschodem a zachodem i ośrodek handlu zagranicznego z państwami nadbałtyckimi. W tym celu duńskie towarzystwo żegluga morskiej — Kompanja Wschodnioazjatycka — uruchamia w najbliższym czasie nową linię żegluga bałtycko-amerykańską, którą będą kursowały trzy dni statki o pojemności przeszło 10 000 tonn — Estonia, Lituanja, Polonja. Usiłowania Duńczyków zbiegają się z dążeniami Anglii do gospodarczego opanowania Bałtyku. Podstawą dla tej akcji ma być Kopenhaga.

WYDAWNICTWA MINISTERJUM ROLNICTWA.

Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, postanowiło przystąpić do wydania broszur w celu popularyzowania wiedzy rolniczej wśród szerszych warstw ludności wiejskiej, zwraca się więc za naszem pośrednictwem do fachowców o składanie do wydz. wydawniczego min. (Senatorska nr. 15) rękopisów. Narazie są przewidziane broszury na tematy następujące: 1) Ziarno siewne, 2) Obornik i kompost, 3) Przedplony, międzyplony i poplony, 4) Uprawa roślin pastewnych, 5) Uprawa warzyw, 6) Krajowe rasy bydła rogatego i ich zalety, 7) Szczepienie ochronne zwierząt, 8) Koń w gospodarstwie włościńskim, 9) O stowarzyszeniach rolniczo-handlowych, 10) O stowarzyszeniach hodowlanych. Zarazem ministerjum rolnictwa i Dóbr Państwowych ogłasza konkurs na następujące podręczniki dla użytku niższych szkół rolniczych: 1) Uprawa roli i roślin, 2) Hodowla zwierząt gospodarskich, 3) Najważniejsze wiadomości z przyrody martwej, 4) Organizacja gospodarstw włościńskich.

Warunki konkursu są następujące: 1) prace powinny być pisane na maszynie 2) Rękopisy winny być podpisane godłami, zaś nazwisko autora powinno być w kopercie, opatrzonej tem samym godłem. 3) Prace będą przyjmowane do dnia 1 kwietnia rb. 4) Rękopisy należy składać w wydziale wydawniczym min. roln. i D. P. (Senatorska 15) w godzinach 11—1, lub też przesyłać pocztą. 5) Autorowie prac, uznanych przez jury za odpowiednie dla użytku niższych szkół rolniczych, będą wynagrodzeni według przyjętych przez ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych norm więcej 50%. 6) Rozmiary prac, oraz skład jury są następujące: 1) „Uprawa roli i roślin”, 150 godzin wykładowych, 10 arkuszy, druku. Sędziowie: prof. J. Mikułowski-Pomorski, szef sekcji M. R. i D. P. p. S. Leśniowski i prof. W. Staniszkis. 2) Hodowla zwierząt gospodarskich 170 godz. 10 arkuszy druku. Sędziowie: prof. Stolpe, prof. Rostafiński, naczelnik wydziału min. roln. i D. P. Wysokiński. 3) „Najważniejsze wiadomości z przyrody martwej”, 95 godzin, 5 arkuszy druku.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Ćwiczenia „Sokoła” odbywają się co wtorek, dla młodzieży co piątek, o godz. 7, wieczorem na sali ćwiczebnej przy Kherwiedergasse. Naczelnik.

Zebranie Związku urzędników pocztowych Polaków odbędzie się w niedzielę 6. b. m. o g. 2 i pół po poł. w Ochronce przy Poggenpuhl 11.

Zebranie Tow. św. Zyty odbędzie się w niedzielę, 6-go lutego o godz. 5 po pół w Ochronce Poggenpuhl 11.

Oliwa. Tow. śpiewu „Lutnia” urządza w niedzielę, dnia 6. b. m. o godz. 7 wieczorem w sali p. Dziwnego (paw. Wejherowski) zabawę zimową, z przedstawieniem amatorskim i tańcami. Dzieciom do 16 lat wstęp wzbroniony.

Sopot. Posiedzenie członków Zarządu Tow. Ludowego odbędzie się w sobotę, dnia 5. lutego o godz. 7 wieczorem w salce hotelu Wiktorja. Zarząd.

Sopot. Zebranie Tow. Ludowego. odbędzie się w niedzielę, dnia 6. lutego o godz. 4 po poł. w sali hotelu Wiktorja. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

W Szemudzie (pow. Wejherowski) odbędzie się zebranie Kółka roln. w niedzielę 6. lutego o godz. 1 po pół. w zwykłym lokalu. Zarząd.

Sierakowice. Obchód rocznicy oswobodzenia Pomorza urządzają wspólnie wszystkie towarzystwa miejscowe w niedzielę, dnia 6-go lutego. Komitet.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej” Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kielbasowski w Gdańsku.

Abgabe von Lebensmitteln.

Im Laufe der nächsten Woche kommen folgende Lebensmittel zur Ausgabe:

Auf die Lebensmittelkarte:

a) **125 Gramm Halbfettkäse** zum Preise von **M 7,50** für das Pfund: Marken **3** und **3 K** der Danziger Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder.

Die Geschäfte, die Käse zum Verkauf haben, müssen dieses durch Aushang bekanntgeben.

Die für Käse vereinnahmten Marken haben die Geschäfte unverzüglich nach Belieferung der Nahrungskartenstelle, Wiebenkaserne, Flügel B, Eing. Poggenpühl, 1. Obergeschoss, Zimmer 18, einzureichen.

b) **250 Gramm Gerstengrütze** zum Preise von **M 1,70** für das Pfund: Marken **4** und **4 K** der Danziger Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder in den Nachbargemeinden.

c) **250 Gramm Kunsthonig** zum Preise von **M 3,40** für das Pfund: Marken **5** und **5 K** der Danziger Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder, sowie Marken **40** und **40 K** der Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder in den Nachbargemeinden.

d) **250 Gramm Weizengriess** zum Preise von **M 1,70** für das Pfund: Auf die Marke **A** der Danziger Lebensmittelkarte für Kinder, erhältlich in nachstehenden Geschäften:

Danzig:

A. Mallasch, Kneipab 30
A. Pawlowski, Langgarten 8
O. Skwarra, Engl. Damm 27
O. Pegel, Weidengasse 47
B. A. Bertram, Gr. Schwalbengasse 22
J. Wiens, Wiesengasse
W. Kalina, Mausegasse 5
A. Kirchner, Brothänkengasse 42
N. Behike, Poggenpühl 4
M. Krause, Fleischergasse 47
J. Wedhorn Nachf., Vorstadt, Graben 4/5
W. Schröder, Petershagen 13
J. Möller, Bischofsberg 33
A. Schenkel, Sandgrube 51
E. Jantzen, Heilige Geistgasse 19
F. Lehwald, Häkergasse 1
M. Krüger, Tischlergasse 28
R. Nottke, Böttchergasse 19
K. Armgar, Kalkgasse 2
A. Kunkel, Gr. Bäckergrasse 1
Grunwald, Schichauergasse 23
F. A. Lukatis, Schichauholonie
P. Bernutz, Troyl.

Stadtgebiet:

Strehlau, Nachfg., Stadtgebiet 44/46

Schiditz:

P. Majewski, Oberstrasse 95
W. Höft, Karthäuserstrasse 36
A. Selke, Unterstrasse 13

Heubude:

F. Jablonski, Dammstrasse 13
A. Haack, Waldstrasse 6

Lauenthal:

P. Kowalski, Radefskeweg 11

Langfuhr:

Gruber, Michaelsweg 3/4
M. Zink Nachf., Hauptstrasse 47
P. Diebig, Brunshöferweg 28/29
B. Krüger, Marienstrasse 22

Neufahrwasser:

H. Zielke, Albrechtstrasse 11
Krupka Nachf., Olivaerstrasse 43

Brösen:

J. Gill, Kurzstrasse 3

St. Albrecht:

E. Claassen
A. Schatz

Die Bezugscheine für Gerstengrütze, Kunsthonig und Weizengriess werden am Sonnabend, den 5. d. Mts. an die Händler mit den Anfangsbuchstaben A—K, und am Montag, den 7. d. Mts. an die Händler mit den Anfangsbuchstaben L—Z in der Geschäftsstelle für Lebens- und Futtermittelversorgung, Wiebenkaserne, Flügel B, Eingang Poggenpühl, II. Obergeschoss, Zimmer 31, ausgegeben.

Die vereinnahmten Marken sind der Nahrungskartenstelle, Wiebenkaserne, Flügel B, Eing. Poggenpühl, I. Obergeschoss, Zimmer 18, gegen Bescheinigung einzureichen.

Danzig, den 3. Februar 1921.

165) **Der Magistrat.**

Przeprowadziłem się na Hundegasse 90.

R. D. S. **I. E. PANHANS** D. D. A.
ANGLJA U. T. A.

Dental Surgeon**LEKARZ DENTYSTA**

z angielskim i amerykańskim dypl., lekarz przedstawicieliwa sprzymierzonych

godziny przyjęć: 9—12 i 2—4, w soboty 9—1. (123)

Prosimy o ofiary na

(32)

**budowę kat. kaplicy
w Gdyni**

i zapisywanie się na członków T. b. K. (wpisowe 10 mk., miesięcznie 10 mk. lub jednorazowo 1000 mk.)

Tow. budowy kaplicy w Gdyni.

Konto w „Banku Kaszubskim” w Wejherowie.

W dniu **8-go lutego r. b.** o godzinie **7-mej wieczorem**, urządzamy w salach naszego hotelu

Wieczór Karnawałowy

połączony z przedstawieniem humorystycznym, na który uprzejmie zapraszamy naszych gości

**DYREKCJA
HOTELU CONTINENTAL**

Godka i prace malarskie

wykonują

Bracia Gendzierscy, Gdańsk

Burgstrasse 19b.

Jedwabie

**Znakomita sposobność kupna
po niesłychanie niskich cenach**
tylko w dobrych gatunkach.

Jedwab kwiecisty mesalina, w dobrym gatunku w wielu kolorach **35⁰⁰**

Jedwab na suknie mesal. palet. dobry gatunek w wielu kol. 85 cm. szeroki ... **69⁵⁰**

Jedwab na suknie w dobrym gatunku czarny i nieb.-biały metr. 87.50, 78.— **69⁵⁰**

Plusz dobry materiał na suknie czarny i kolor. mtr. **52⁰⁰**

Sprzedaż rozpocznie się w poniedziałek rano. **Uważajcie na nasze specjalne okna wystawowe.**

Walter & Fleck

(161)

Polski Konsum

dostarcza w przyszłym tygodniu **drzewo na opał**
Członków prosimy się zgłosić do biura celem zamówienia takowego (123) **Wesołowski.**

PIANINA

SKRZYDŁA, HARMONIUM
pierwszorzędne poleca

PREUSS, Budowa pianin
III. Geistgasse 90, I.

Osoby prywatne, właściciele domów, hoteli i t. p. mogący odnajmować na Pomorzu

MIESZKANIA lub POKOJE

NA LETNISKACH

zechcą podać wszelkie informacje i dokładny adres do **TOW. KRESÓW POMORSKICH**, Warszawa, Czackiego 25.

Okucia
do mebli i budowl
ma do oddania. (136)

Józef Krukowski,
Gdańsk, Schwarzer Weg 2-3.

**Gospodarstwo
na sprzedaż!**

Dla Polaka z Ameryki, zapłała dolarami. 216 mórg bardzo dobrej roli, z całym inwentarzem. Szkoła i kościół katolicki na miejscu. **Józef Bremer,** Nowawies-Królewska, powiat Wrzesiński, Polska. (166)

Biurowe poszukuje
zaraz

rułn. książkowego

z gruntowną znajomością podw. buchalterji, języka niemieckiego i polskiego.

Oferty z krótkim życiorysem i odpis. Świadectw do eksp. Gaz. Gdańskiej pod Nr. 153.

Ogłoszenie.

W dniu **23. lutego 1921 r.**

będą sprzedane w nadleśnictwie Lipusz pow. kościerskiego, Województwa Pomorskiego, materiały drzewne w stanie kragłym ze zrębów tegorocznych droga

„Submisji“

Warunki sprzedaży oraz wykazy zestawionych losów mogą być przejrzane w biurze nadleśnictwa, a także na żądanie wypisane za opłatą 20 mk. prócz kosztów przesyłki.

Szczegółowy wykaz umieszczony jest w gazecie „Rynek drzewny“.

Nadleśniczy.**Zdolnych
ZECERÓW**

ręcznych i linotypowych
natychmiast przyjmujemy do drukarni „Gazety Gdańskiej“.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

:: płacąc 3% i 3 1/2 procent. ::

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

Zarząd:
Mathes. Ptach. Müller.

Sprzedaż mebli

bardzo tanio

całkowite urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble. — — Biurowe meble.

ELTERMANN & CO.

FABRYKA MEBLI

3. Damm Nr. 2.

3. Damm Nr. 2.

Posady

poszukuje krakowianin byłych pomocników handlowych, ostatnio podof. rachunkowy W. P. obecnie zdemobilizowany, kawaler, znający język niem., ale nie całkowicie. Zgłoszenia do Eksp. Gaz. Gd. pod nr. 149.

FARBY

DRUKARSKIE I LITOGRAFICZNE
poleca wprost z fabryki

K. BUKOWIECKI, Poznań

Patrona Jackowskiego 39.
Główny reprezentant firmy
Dr. Gustav Wicke, Berlin-Tempelhof.
(2744)

Najkorzystniejsza sposobność podróży do Niemiec na pokładzie okrętu **Tow. Lloyd „Vorwärts“**

z Gdańska każdej środy i niedzieli 10,30 przedpoł., z Sopot (tylko w dni pogodne) 11,30 przedpoł.

Ze Swinoujścia pociągi nadzwyczajne do Berlina.

Bilety sprzedaje „Norddeutscher Lloyd“, filja w Gdańsku, czasowo Stadtgraben 5, w dawnej centrali komunikacyjnej (Tel. 549) później Hohes Tor, (Hauptwache), jak również BALTROPA, Międzynarodowe biuro Reemigracyjne, Sp. z o. p. Gdańsk Grünes Tor. Adres telegr. BALTROPA. Telefon 1736.

BACZNOŚĆ!

Ze względu na małe znaczenie jednostki pod względem handlowym i gospodarczym, wszyscy powinni dążyć do wielkich skupień czyli zjednoczeń zawodowych, bo tylko wspólna praca wszystkich oparta na zgodzie i jedności może wydać pożądane owoce. Takim skupieniem, ześrodkowującym tutejsze Kupiectwo jest „Zjednoczenie Polskich Kupców i Przemysłowców” w Gdańsku.

Celem ułatwienia nawiązywania stosunków między przedsiębiorstwami polskimi oraz aby powiadomić szersze masy publiczności o istnieniu przedsiębiorstw polskich w Gdańsku, podajemy alfabetyczny wykaz firm polskich, należących do „Zjednoczenia Polskich Kupców i Przemysłowców” w Gdańsku.

Artykuły biurowe.

H. Feller Nast., St. Czyżewski i S-ka,
Ankerschmedegasse 6.
Roman Czarliński, Gdańsk, Töpfergasse 19.

Artykuły włókniste.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.
A. Sojecki, Gdańsk, Stadtgraben 19.

Artykuły żywnościowe.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.

Błyszczak na obuwie (Rubalina)

Fr. Lehmann, Oliwa, Elisenstr. 4.

Bławatnicza hurtownia.

A. Sojecki, Gdańsk, Stadtgraben 19.

Banki.

Bank Związku Spółek Zarobkowych,
Oddział Gdański, Gdańsk, Holzmarkt 18.
Kwilecki, Potocki i Sp. Tow. Akc., Od-
dział Gdański, Hundegasse 85.
Bank Handlowy w Warszawie, Oddział
Gdański, Langermarkt 7-8.
Polski Bank Komisowy, Tow. Akc., Od-
dział Gdański, Gdańsk, Langgasse 37.
Bank Dyskontowy, Gdańsk, Langer-
markt 18.
Bank Ludowy, Gdańsk, Jopengasse 48.

Cygara, papierosy, tabaka.

Teofil Betlewski, Wrzeszcz, Hauptstr. 41.
Fr. Szmyt, Gdańsk, Matzkausche Gasse 5.
Fr. Lipski, Gdańsk, Hundegasse 69.
Konrad Schwartz, Oliwa, Ladestrasse 2.
Friedrich & Gonda (właś. Paweł Gonda),
Gdańsk, Hundegasse 113¹.
Gebr. Konkolewski (właś. Bazyli Kąko-
lewski, Gdańsk, Rennerstiftsgasse 5.
Wł. Langowski, Sopot, Seestrasse 15.

Centralne ogrzewania.

Pomorskie Towarzystwo Instalacyjne,
inż. Teodor Grobelski, Gdańsk, Brot-
bänkengasse 14.

Clenie i formalności celne.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.
Polska Udziałowa Agentura Celna, Sp.
z o. p., Gdańsk, Pfefferstadt 1.
Warsz. Tow. Akc. Handlu i Żegluga,
Oddział Gdański, Gdańsk, Długi Rynek 19.

Cukry i karmelki.

Berta Rogall Nast., A. Domachowska,
Gdańsk, Altstadt. Graben 101.
Jesikiewicz, Stanisł., fabryka cukierków
(firma Fortuna) Haustor 3.

Domy handlowo-komisowe.

Julius Neisser, wł. Leon Kruszyński i S-ka.,
Gdańsk, Kohlenmarkt 7.
Polski Dom Komisowy (M. Prabucki i
J. Wojciechowski), Gdańsk - Wrzeszcz,
Hauptstrasse 91.
Grabski i S-ka., Tow. z o. p. (wł. Stefan
Grabski, Inowrocław), Gdańsk, Hunde-
gasse 113.
Friedrich & Gonda (wł. Paweł Gonda),
Gdańsk, Hundegasse 113.

Drogerje.

„Victoria-Drogerie” wł. Seweryn Piasecki,
Gdańsk, Langgarten 93.
„Hygiea-Drogerie & Parf.” wł. Teodor
Bogdan Stylo, Gdańsk, Fischmarkt 1-3.

Ekspedytorzy.

Julius Neisser, wł. Leon Kruszyński i Ska.,
Gdańsk, Kohlenmarkt 7.
C. Hartwig, Tow. Akc., Gdańsk, Hunde-
gasse 105.
„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.

Polska Udziałowa Agentura Celna, Sp.
z o. o., Gdańsk, Pfefferstadt 1.
Warsz. Tow. Akc. Handlu i Żegluga,
Oddział w Gdańsku, Długi Rynek 19.

Elektr. przybory, instalacje.

Pomorskie Towarzystwo Instalacyjne,
inż. Teodor Grobelski, Gdańsk, Brot-
bänkengasse 14.

Eksportowe domy.

Grabski i S-ka., T. z o. p., Melzerg. 11-13.
„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.

Księgarnie.

Roman Czarliński, Gdańsk, Töpfergasse 19.
Gazeta Gdańska, Tow. Akc., Gdańsk,
Grobła Przedmiejska 49.

Karmelki i Cukry.

„Fortuna” fabryka karm. i cukrów, właś.
Stanisł. Jesikiewicz, Gdańsk, Haustor 3.
Berta Rogall Nast., A. Domachowska, Gdańsk,
Altstadt. Graben 101.

Korzenne i kolonialne.

Maksymilian Janicki, Gdańsk, Jopeng. 47.
Konrad Schwartz, Oliwa, Ladestrasse 2.
Friedrich & Gonda (wł. Paweł Gonda),
Gdańsk, Hundegasse 113¹.
Jan Majewski, Gdańsk-Sidlice, Oberstr. 95.
Gebr. Konkolewski (właś. Bazyli Kąko-
lewski) Gdańsk, Rennerstiftsgasse 5.
Wł. Langowski, Sopot, Seestrasse 15.

Kanalizacje.

Pomorskie Towarzystwo Instalacyjne,
inż. Teodor Grobelski, Gdańsk, Brot-
bänkengasse 14.

Konstrukcje żelazne.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.

Meble.

Bracia Kaube i S-ka. (wł. Feliks Kaube),
Fabryka mebli, Wrzeszcz, Plac lotniczy.

Maszyny rolnicze i przemysł.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.

Motory.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.

Nuty.

Roman Czarliński, Gdańsk, Töpfergasse 19.

Nieruchomości-handel i pośr.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.
W. Berger & Co. (wł. Stanisł. Czarnecki)
Gdańsk.
Bałtycki Bank Komisowy, Gdańsk,
Melzergasse 11/13.

Narzędzia.

Kawecki i Wolff (wł. Wł. Kawecki i Hen-
ryk Wolff) Gdańsk, Fischmarkt 40/41.

Oleje i smary.

Friedrich & Gonda, (wł. Paweł Gonda)
Gdańsk, Hundegasse 113¹.

Papier.

Roman Czarliński, Gdańsk, Töpfergasse 19.
H. Feller Nast., St. Czyżewski i Ska.
Gazeta Gdańska, Tow. Akc. Gdańsk,
Stadtgebiet 12.

Pługi motorowe.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.

Rolnicze płody.

Bałtycki Bank Komisowy, Ska. T. z o. p.
Tow. komand. (wł. Stefan Grabski, Ino-
wrocław) Gdańsk, Melzergasse 11/13.
Kwilecki, Potocki i Sp. Tow. Akc. Od-
dział Gdański, Gdańsk, Hundegasse 85.

Szlifieria szwedz. granitów.

A. Praun, (wł. Tadeusz Okoniewski) So-
pot, Südstrasse 18.

Spirytualja.

Teofil Betlewski, Wrzeszcz, Hauptstr. 41.
Franciszek Lipski, Gdańsk, Hundegasse 69.
F. Lehmann, fabryka likierów, Oliwa, La-
destrasse 2.
Konrad Schwartz, Oliwa, Ladestr. 2.
Friedrich & Gonda, (wł. Paweł Gonda)
Gdańsk, Hundegasse 113 I.
Gebr. Konkolewski, (wł. Bazyli Kąko-
lewski) Gdańsk, Rennerstiftsgasse 5.
Wł. Langowski, Sopot, Seestr. 15.

Surowce.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.

Silniki stałe.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.

Sztuczne nawozy.

Bałtycki Bank Komisowy i Ska. Tow.
z o. p. (wł. Stefan Grabski, Inowrocław)
Gdańsk, Melzergasse 11/13.
Kwilecki, Potocki i Ska. Tow. Akc. Od-
dział Gdański, Gdańsk, Hundegasse 85.

Tartaki.

H. Braun (wł. Tadeusz Okoniewski) Sopot,
Südstrasse 18.

Tytunie, tabaka.

Julian Król, fabr. tabaki, Wrzeszcz, Tauben-
weg 4.
Fr. Szmyt, Gdańsk, Matzkauschegasse 5.
Friedrich & Gonda (wł. Paweł Gonda),
Gdańsk, Hundegasse 113¹.

Techniczne przybory.

Kawecki i Wolff (wł. Kawecki i Henryk
Wolff), Gdańsk, Fischmarkt 40-41.

Wina.

Teofil Betlewski, Wrzeszcz, Hauptstr. 41.
Fr. Lipski, Gdańsk, Hundegasse 69.
Konrad Schwartz, Oliwa, Ladestrasse 2.
Friedrich & Gonda (wł. Paweł Gonda),
Gdańsk, Hundegasse 113¹.
Gebr. Konkolewski (właś. Bazyli Kąko-
lewski), Gdańsk, Rennerstiftsgasse 5.
Wł. Langowski, Sopot, Seestrasse 15.

Wydawnictwa.

Gazeta Gdańska, Tow. Akc., Gdańsk,
Stadtgebiet 12.

Włókniste artykuły.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.
A. Sojecki, Gdańsk, Stadtgraben 19.

Żelazo i materiały żelazne.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.
Kawecki i Wolff (wł. Kawecki i Henryk
Wolff) Gdańsk, Fischmarkt 40-41.

Żywnościowe artykuły.

„Robur” Spółka dla importu i eksportu z o. p.
Gdańsk, Pfefferstadt 1.

Zboże.

Bałtycki Bank Komisowy i S-ka., T.
z o. p. (wł. Stefan Grabski, Inowrocław),
Gdańsk, Melzergasse 11-13.

Żegluga.

Warsz. Tow. Akc. Handlu i Żegluga,
Oddział w Gdańsku, Długi Rynek 19.

Wychodząc z założenia, że jednym z ważniejszych czynników dla rozwoju przemysłu i handlu jest umiejętna reklama. — P.P. Kupcom i Przemysłowcom polecamy do zamieszczania ogłoszeń „Gazetę Gdańską”, jako najstarsze pismo polskie w Gdańsku oraz jedno z najstarszych na Pomorzu i Kaszubach, przyczem najpopularniejsze we wskazanych miejscowościach.



Karnawał w Sopocie



od 5—8 lutego 1921 r.

Café Ecker

w SOPOCIE przy Seestrass

Zabawa karnawałowa

Ostatki! — Zapusty!

od 5-go do 8-go lutego 1921 r.
od 11 przedpołudniem

Pełne pomysłowości dekoracje

W każdym dniu

Zdumiewające niespodzianki.
Najlepsze siły artystyczne.



Program uroczystości

od 5—8 lutego.

Sobota 5-go lutego.

Wieczorem o godz. 8 w Domu Kuracyjnym. Powitanie karnawału. Wjazd Księcia Karnawału i taniec. Przygotowanie karnawałowe i bal w następujących pomieszczeniach: Bahnhofs-Hotel, Bandelow's Hotel, Hotel Sedan, Central-Hotel, Kawiarnia Ecker, Kabaret Schwabe, Diele Hennecke, Zur Hütte, Petersburger Hof, Hotel Reichsadler, Claussen's Hotel, Hafnerclausen, „Rheingold“ Weindiele.

Niedziela 6-go lutego.

Przed poł. o godz. 11. Karnawałowy koncert promenadowy. Karnawałowe sankowanie.

Po poł. o godz. 2. Wielki korowód karnawałowy, wychodzący z Schulstr., róg Frantziusstr., przez Seestr. i Nordstr.

Po poł. o godz. 5. Wielkie przedstawienie galowe w teatrze: „Robert i Bertram“ w 3 aktach, 4 obrazach.

Wieczorem o godz. 8. Przygotowania karnawałowe i bale w lokalach wyżej wymienionych (patrz osobny afisz).

Poniedziałek 7-go lutego.

Po poł. o godz. 4. Wielki przepląd mód w Domu Kuracyjnym; prezentacja najnowszych wytworów mody krajowej i zagranicznej, zorganizowana przez dom mód Walter & Fleck w Gdańsku. Koncert kapeli kuracyjnej i występ pierwszorz. artystów.

Wieczorem o godz. 8. Główne posiedzenie karnawałowe w Domu kuracyjnym. Epizody humorystyczne i bale, w lokalach wyżej nazwanych.

Wtorek 8-go lutego.

Nocne bale festynowe (patrz oddzielne afisze).

Wieczorem o godz. 8. Zabawa i wesołość we wszystkich wyżej nazwanych lokalach. (Patrz ekstra afisz).

Środa popielcowa rano. Zakończenie w „Beamten-Erholungsheim“.

—————

Karty wstępu stale, ważne na wszystkie uroczystości, są do nabycia po cenie 50 marek w Gdańsku w Deumahaus, w Sopocie w drogerji Quester, Seestrass 6, Kieslich, Am Markt, Stillera, Seestrass 36 i w „Zopotter Zeitung“.

Karty dzienne sprzedaje się w kasach wyżej wymienionych pomieszczeń karnawałowych.

Komisja kąpielowa
Wydział wykonawczy.

BAHNHOF-S-HOTEL

Karnawał 1921 r.

!! Pełno uciechy !!

Gwar, ściski i śmiechy

!! Humor - Zabawa !!

KUNSTLERSPIELE

„Danziger Hof“

Dyrekcja: Alex Braune.

Kierownik Artystyczny Peter Pfeiffer.

Kapitałny program na miesiąc luty.

Elsa Krüger

Jan Hamilton

humoryst. malarz

Elly Lynowska

czarująca tancerka

Erich Charton

komik groteskowy

Ossi i Hedi

para tancząca

2 Kaufmanns

tancerki na kółkach

Tom Jersey

śp. z cienia rąk

Eise Böttcher

deklamatorka

Peter Pfeiffer

znany wam

Rodzina Döll

tańce ekspresjonistyczne

Matthi Mask

deklamatorka

Początek 7 i pół.

W niedzielę o 4 pop.

Scenka artystyczna

Prawdziwe wiedeńskie kawały

Śpiewacy ludowi

(147)

Codziennie o 4-tej podwieczorki z występami tanecznymi.

N. Kalinowski GDAŃSK, Jopengasse 27

Telefon 2987

Przedsiębiorstwo budowlane

Wykonanie wszelkich nowych robót

jako też przebudowania, reparaacje,

bicie pali, prac betonowych i żel-

betonowych i ziemnych.

Biuro architektoniczne.

Kosztorysy bezpłatnie.

PRACE MALARSKIE

wykonuje

WOJCIECH BROSS

mistrz malarz

Gdańsk, Paradiesgasse 14. (142)

Bolesław Klasa

Gdańsk, Schüsseldamm 27

Wykonuje garderobę

mełą i damską

podług miary

pod gwarancją dobrego przylegania

Reparaacje szybko i tanio.

(137)

Towarzystwo Lud. Gwiazda

we Wrzeszczu

obchodzi w niedzielę 6-go lutego

2-gą rocznicę

swego istnienia, wobec czego dany będzie

koncert przy Klein Hammerpark

który rozpocznie się o godz. 6 wiecz.

PROGRAM:

Śpiewy chóralne Tow. św. Cecylii.

Przemowa Prezesa Towarzystwa.

Przedstawienie amatorskie:

Za nic żydowskie swaty.

ZABAWA TANECZNA.

O liczny udział prosi

ZARZĄD.

BURSZTYN

kupuje po najwyższych cenach

B. Skwierawski, Gdańsk, I. Damm 11.

Przyjmę jakkolwiek

posadę

przed wojną Europ. pracowałem jako ślusarz i monter dla ogrzew. centr. i oświetlenia gaz. i t. p. Ostatnio zdemobilizowany Legun., zna w części język niem. Zgłoszenia do Ekspedycji „Gazety Gdańskiej“ pod Nr. 148.

Druki

wykonuje

starannie, tanio

:: i gustownie ::

Drukarnia
Gazety Gdańskiej

Tow. Akc.